Nr 131. Kraków, Środa 11 Czerwca 1902. Rok XXI.

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie	kwartalnie:	miesięcznie
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgr. z przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
W Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 „	3 „ — „
We Włoszech, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajaryi, Turcyi i inn. krajach	48 „	24 „	12 „	4 „ — „

Oddzielny numer (z ostatnich trzech dni) kosztuje 10 h., z przesyłką pocztową 12 h. — We Lwowie w Biurze dzienników A. Olszewskiego ulica Kilińskiego 2 i Plohna, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 12 h. *Prenumeratę przyjmuje się tylko na cały miesiąc.* Listy z pieniędzmi i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać franco do Administracyi „N. Reformy“ w Krakowie, — Listów niefrankowanych nie przyjmuje się.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: „N. Reforma“ ul. Jagiellońska 10.
Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41. — Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 857.484

NOWA REFORMA

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową. Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** administracya „Nowej Reformy“ Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, plac Maryacki 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, Rynek. — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka 18. — **Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia** przyjmują: Biura dzienników we **Lwowie** Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11, S. Sokołowski. — W **Przemyślu** Hesseles. — W **Jarosławiu** L. Strassberg. W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — Hermann Goldschmied, M. Dukes Nachf., H. Schalek, J. Danneberg. — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Caumartin, 61. **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje administracya, Kraków, Jagiellońska 10, za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 10 h. — **Nadesłane** po 60 h od wiersza za każdy raz. — **Nekrologia** po 50 h od wiersza. — **Głosy publiczne** po 2 kor. od wiersza układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany pierwszy raz 40 h następny po 20 h od wiersza. — **Załączniki** do „N. Reformy“ (prospekty cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor od 100 egz. dla miejscowych prenum. Należytość należy naprzód nadsyłać przekazem pocztowym.

Kto winien?

Kraków, 10 czerwca.

Młodzież politechniki lwowskiej wraca do szkoły. — Wczoraj wieczorem odbyło się we Lwowie, w sali Towarzystwa strzeleckiego, poufne zebranie studentów politechniki, w którem wziął także udział poseł prof. Głąbiński. — Ostatecznie powzięto następującą uchwałę:

„Młodzież szkoły politechnicznej, w przekonaniu, że zapewnienie rektora w sprawie zasadniczego zezwolenia na wiece, złożone w ręce prof. dra Głąbińskiego, daje jej najzupełniejszą i całkowitą gwarancyę powrotu do swobód akademickich, przyjmując oświadczenie prof. dra Głąbińskiego i wychodząc ze stanowiska, iż w żadnym wypadku nie można przypuścić niedotrzymania słowa ze strony rektora — postanawia z dniem dzisiejszym powrócić do prawidłowego biegu nauk“.

Dobrze się stało, że wreszcie sprawa ta, trapiąca — rzec można — kraj cały od kilku miesięcy, załatwioną została z uwzględnieniem interesów szkoły i jej uczniów. Zatarg młodzieży z rektorem przechodził przez tyle dziwnych faz i przesileń, że trudno nawet dać dzisiaj dokładny obraz tych — powiedzmy otwarcie — bałamuctw i błędów, przez obie strony sporne popełnianych, które zaostrzały sytuacyę do niebywałych wprost granic.

Popełniał błędy zarząd politechniki, względnie rektorat, i to najfatalniejszem było w całem zajściu. Bo ile razy przyjdzie do kolizyi między młodzieżą a szkołą, to ogół publiczności ma równie wiele pobłażania dla młodzieży, jak równocześnie surowym jest sędzią dla profesorów. Odgrywa tu rolę najpierw powszechna sympatya, jaką miała i ma zawsze młodzież; jej daruje się wiele, ze względu na jej krewkość, fantazyę i brak doświadczenia życiowego. Ale profesorom mówi się w takich razach: wyście starsi, wy z zawodu waszego powołani jesteście do kierowania młodzieżą, powinniście więc mieć to, czego z natury rzeczy brakuje studentom, a więc takt, rozsądek, doświadczenie. Gdy zatem profesorzy objawią brak tych zalet, opinia publiczna bywa dla nich wprost nieubłaganą i zwraca się przeciw nim z większą bezwzględnością, niż oni na to w rzeczywistości zasłużyli.

Tak bywa zawsze, ilekroć spór szkolny dostanie się przed forum opinii publicznej, i z tym psychologicznym momentem każda szkoła liczyć się powinna.

W tym wypadku rektorat politechniki błądził głównie przez to, że postępował ze studentami nerwowo, niejednolicie, zmiennie. Dziś w ojcowski i przyjacielski sposób uspokajał młodzież, następnego dnia przybierał pozę surowego sędziego i karał bezwzględnie. Coś popsuło się w stosunkach młodzieży do profesorów politechniki, jeżeli wiece, w murach szkolnych odbywane, przybierały tak gwałtowny charakter i zwracały się ostrzem krytycyzmu wprost przeciw szkole. Rektorat wobec tego przedstawił ministerstwu potrzebę zniesienia, względnie zawieszenia prawa uczniów, do zwoływania wieców w murach szkolnych. Zaraz po ogłoszeniu tego rozporządzenia ministeryalnego można było nabrać pewności, że wojna wybuchnie, bo młodzież stanęła w obronie swoich praw obywatelskich, dając im pierszeństwo przed nauką.

I w tym ostatnim motywie tkwił znowu błąd młodzieży. Bo jakiekolwiek byłoby postępowanie gremium profesorskiego, to grożenie strejkiem lub jego wykonywanie przez młodzież, krzywdziło ją samą i nie prowadziło do celu. Inny bowiem zupełnie jest stosunek studentów do szkoły, niż robotników do pracodawców. — To, co tutaj presyą można zdobyć, jest przedmiotem i celem strejku. Ale głównym celem młodzieży jest pobieranie nauki w szkole; jeżeli młodzież wystąpi z zakładu, karze sama siebie i swoich rodziców. Najlepszym tego dowodem była secesya ruskiej młodzieży z uniwersytetu lwowskiego. Przestać chodzić do szkoły dla tego, że profesorzy nie uwzględniają życzeń młodzieży, mniejsza o to, czy słusznych lub nie, i spowodować przez to zamknięcie zakładu, — znaczy tyle co: „das Kind mit dem Bade ansgiessen“. — Gdyby ostatecznie młodzież wytrwała była w strejku, poniosłaby sama nieobliczalną wprost szkodę, bo przecież wielu z jej grona nie byłoby w finansowej możności w innym zakładzie kończyć szkoły.

Takie stawianie kwestyi w państwie, bądź co bądź, konstytucyjnem i w kraju, dla którego los jedynej szkoły politechnicznej nie może być obojętnym, było, naszem zdaniem, zbytecznem i naraziło studentów na przerwę w nauce, która dotkliwie im się da uczuć w dalszym toku wykształcenia.

Inna rzecz, że postępowanie rektoratu było drażniące i najniepotrzebniej dolewało wiecznie oliwy do ognia. Już sprawa zwoływania wieców była prawie załatwiona, gdy rektorat strzelił relegacyą trzech uczniów i całą sprawę cofnął tam, gdzie była przedtem. Pojmujemy, że zarząd szkoły musi salwować swoją powagę; niechże jednak nie występuje z tym motywem, gdy powaga jej nie jest na szwank narażoną.

I jedna rzecz. Młodzież potrzebuje ciepłej, przyjacielskiej ręki profesora. Przecież to jest nasza, polska, lub ruska młodzież; ona ma prawo wymagać, aby profesor stał nietylko ponad nią, gdy wykłada z katedry, lecz aby stanął wpośród niej, opuściwszy katedrę. — Tak pojmuje swoje stanowisko profesor niemiecki i dlatego bardzo rzadkie tam konflikty profesorów z uczniami, a przynajmniej nie przybierają tak ostrego charakteru, jak obecnie stało się w politechnice lwowskiej.

Dobrze zatem, że cała sprawa się kończy. Obyśmy o zajściach w politechnice lwowskiej w przyszłości słyszeć nie potrzebowali.

Korespondencya „Nowej Reformy“.

Warszawa, 8 czerwca.

(Łapownictwo urzędników w kancelaryi generał-gubernatora. — Życie nad stan „szerokich natur“. — Nadużycia w sprawie węglowej. — Kilka szczegółów o Grimmie. — Czertkow na raucie i ugodowcy).

Śledztwo z powodu sprzeniewierzenia Karatiejewa wykrywa szereg innych nadużyć, spełnianych w kancelaryi generał-gubernatora. Okazuje się, że naczelnicy wydziałów i referenci tej dykasteryi uprawiają system łapówkowy na wielką skalę. — Wszystkie interesa przemysłowo-handlowe, jak n. p. wyjednywanie pozwoleń na otwieranie fabryk, różnych przedsiębiorstw, koncentrują się w kancelaryi generał-gubernatora, który albo sam decyduje, albo wydaje opinię, również decydującą dla danego ministerstwa w Petersburgu. Stąd w kancelaryi tej skupia się bieg interesów pierwszorzędnej wagi.

Wiadomo przecież, że podania i memoryały po lat kilka zalegają bez rozpoznania, rozumie się, jeżeli strona interesowana nie posmaruje. Nie koniec na tem. Są faktorzy, pośrednicy, wprost nakładający cenę, zależną od wagi interesu, za pomyślny jego przebieg. Wiem n. p., że gdy się organizowało pewne przedsiębiorstwo akcyjne, wymagające przychylnej opinii generał-gubernatora, bez której minister skarbu nie mógł udzielić zatwierdzenia, to w budżecie przedwstępnych wydatków organizacyjnych, figurowała niepomiernie wysoka suma 30.000 rubli. Z tego zaś, jak mnie objaśniono, więcej niż połowę pochłonęły łapówki, udzielone całemu zastępowi referentów i urzędników do poszczególnych poruczeń kancelaryi generał-gubernatorskiej.

Kilka czy kilkanaście takich faktów łapówkowych wykrył świeżo dyrektor tej kancelaryi, Mienkin, niewątpliwie nie uczestniczący w podobnych operacyach, jak n. p. jeden z jego poprzedników za czasów Hurki głośny Korniłow. Mienkin więc zabronił obecnie wchodzenia interesantów do biur kancelaryjnych i wszystkim referentom zakazał porozumiewania się z publicznością. Środek ów nie na wiele się przyda, albowiem faktorzy-pośrednicy ułatwią porozumienie. Wykorzenić łapownictwo w ferze „szerokich natur“, będzie czystem niepodobieństwem. Toż referent, pobierający około 2000 rubli rocznie pensyi, wydaje dwa i trzy razy tyle, a nadto jeszcze robi długi. Lichwiarze zaś szerokim naturom czynowniczestwa chętnie pożyczają nawet bez rękojmi odpowiedniej, wiedząc, że i procent i kapitał przez pośredniczenie w różnych delikatnych interesach z grubym zyskiem odbiorą.

Lecz oprócz ujawnienia systemu łapówkowego, wykrył Mienkin grubą malwersacyę, spełnioną dawniej, podczas katastrofy węglowej. Wiadomo, że dla przeciwdziałania spekulacyi węglowej, która wyzyskiwała niezamożną ludność Warszawy, jeszcze Imeretyński urządził miejskie i rządowe składy węgla z detaliczną sprzedażą po cenach znacznie niższych, aniżeli były notowane przez spekulantów na t. zw. czarnej giełdzie. Otóż okazuje się, że pewna grupa urzędników, którzy zarządzali „sprawą węglową“, w porozumieniu z hurtownikami i detalistami, słowem, ze spekulantami, kradła na potęgę. Nadto w funduszach, wyasygnowanych przez rząd na ów cel, okazuje się brak, sprawdzony przez Izbę obrachunkową, kilkudziesięciu tysięcy rubli.

W nowe to sprzeniewierzenie i szacherkę węglową, oprócz kilkunastu pomniejszych urzędników, jest wmieszanych kilku tuzów z wyższą rangą.

Czy dla niewywołania skandalu malwersacya węglowa zostanie zatuszowaną, czy też winowajcy będą oddani pod sąd — rozmaicie utrzymują. Powiadają, że Czertkow jest zdania, aby kilku, bardziej skompromitowanym, udzielić pocichu dymisyi i całej sprawie łeb ukręcić. — Ha! zobaczymy, co na to powie Petersburg, dokąd raport śledztwa, w wielkiej tajemnicy przez żandarmów prowadzonego, został w tych dniach posłany.

Natomiast co do rozgłośnej przed kilku jeszcze tygodniami a teraz przebrzmiewającej sprawy Grimma, mogę wam donieść kilka autentycznych szczegółów. Siedzi on wciąż w cytadeli warszawskiej, oczekując stawienia przed sąd, co ma nastąpić w ciągu najbliższego czasu. Grimma sądzić będzie zwykły sąd wojenny okręgu warszawskiego. W sferach wojskowych przebąkują, że zostanie on skazany na ciężkie roboty z wywiezieniem na Sachalin, lecz że jednocześnie sąd przedstawi do łaski monarszej o zamianę wyroku na 10 lat więzienia fortecznego, rozumie się z pozbawieniem rangi, szlachectwa i wszystkich przywilejów. Podobno wyrok taki ma na celu zbagatelizowanie wobec zagranicy doniosłości zdrady Grimma. Odosobnienie ściśle, w jakiem podczas śledztwa Grimm pozostawał, zostało teraz uchylone i rodzinie pozwalają się z nim widywać. Grimm prosił Puzyrewskiego o widzenie się, ale Puzyrewski prośbie tej stanowczo odmówił. Nie ulega bowiem wątpliwości, że zdrada Grimma zaszkodziła dalszej karyerze Puzyrewskiego i rozwiała ów urok, jaki otaczał w sferach decydujących osobę uczonego strategika.

W tych dniach hr. Stanisław Kossakowski z powodu zaślubin swej córki wydawał wielki raut, na którym się znajdował i Czertkow. Oczywiście cały szereg kamerjunkrów, ochmistrzów, szambelanów i t. p. arystokratycznych ugodowców wysilał się na okazywanie hołdów wielkorządcy warszawskiemu. Ten jednak był nie tylko mało uprzejmym, ale wcale nie dwuznacznie objawiał i akcentował swoją rosyjskość. Do wszystkich, bez wyjątku, odzywał się tylko po rosyjsku, a nawet pannie młodej składał powinszowania w tym języku, lubo wiedział że ona nic nie rozumie. Wogóle zachowanie się Czertkowa jest brutalnie szczere, dalekie od lisiej uprzejmości Imeretyńskiego. Stąd ugodowcy czują coraz bardziej fałszywość swego programu. Jak już raz w jednym z poprzednich listów rzekłem t. zw. ugoda w wielkiej masie naszego społeczeństwa jest obecnie synonimem, albo głupoty, albo upodlenia.

Polonus.

Przeciwko gwałtom i obłudzie.

Sejm pruski na sobotniem posiedzeniu przyjął w trzeciem czytaniu, a więc ostatecznie bez zmiany nowy ćwierćmiliardowy projekt antypolski. Według poprzedniej uchwały Koła polskiego, miał na tem posiedzeniu przemawiać poseł dr Mizerski, ale tylko w razie, gdyby strona przeciwna zaczepiła Polaków. Ponieważ zaś nikt z przeciwników nie zabrał głosu, milczał także poseł polski. Tylko poseł ks. Jażdżewski wniósł o imienne głosowanie nad projektem, lecz wniosek ten upadł, ponieważ... „przyjaciele“ z centrum znów niedostatecznie go poparli.

I tak projekt antypolski stał się już ustawą i wkrótce okaże się znaczenie jego dla nas w praktyce.

Ubolewać można, że posłowie polscy znów milczeli na tem posiedzeniu. Naszem zdaniem, nie powinni pomijać żadnej sposobności, nadającej się do stanowczego zwalczania antypolskiej polityki pruskiej. Jednakże w tym wypadku przemawiają na ich korzyść dwie mowy, wypowiedziane z Koła polskiego przy drugiem czytaniu. Te mowy stały rzeczywiście na wysokości zadania i były godne obrońców zagrożonego bytu narodowego ludności polskiej w zaborze pruskim.

„O jedno pragnę panów zapytać — mówił na tem posiedzeniu poseł Czarliński — jak możecie panowie pogodzić ze swojem sumieniem, głosowanie za takim projektem, wy, którzyście wszyscy przysięgali na konstytucyę?! A może podzielacie zdanie pana prezydenta ministrów, który, mojem zdaniem, popełnił absurd, gdy przy wniesieniu projektu skierowanego wręcz przeciw Polakom, dał zapewnienie, że szanować będzie i nadal konstytucyjne prawa Polaków? Nie, panie prezesie ministrów, pan podejmujesz się zbyt wielkiego zadania, którego nie spełnisz, ponieważ jest niemożliwością, bez równouprawnienia szanować konstytucyjne prawa ludności.

„Pan minister finansów zaś bardzo sobie ułatwił obronę projektu. Najprzód krytykował ujemnie ostre wyrażenia naszej deklaracyi. Zapewniam go, że nie ma dość ostrych słów, aby należycie przedstawić tę walkę rządu i większości tej izby przeciwko Polakom. Pan minister zrobił potem obrachunek, który jednak zupełnie się nie zgadza z prawdą. Wymawiał nam, ile to milionów niemieckie prowincye zapłaciły na Poznańskie i Prusy Zachodnie i że udział Polaków w podatkach w żadnym do tych milionów nie jest stosunku. Ależ, panie ministrze, wprzód oddajcie nam, coście nam wzięli! W jednym tylko powiecie np. zabraliście nam gwałtem po zaborze 40 dóbr! Ci, którzy niniejszy projekt wypracowali, zatracili już resztę poczucia wstydu!“

Głośno zabrzmiał na te słowa dzwonek marszałka, ale potężnego ich wrażenia już zatrzeć nie zdołał.

Podobnie silnie akcentował oburzenie swe i pogardę dla gwałtów pruskich drugi mowca polski, poseł Głębocki. O mowach ministrów pruskich powiedział słusznie, że podobnej hipokryzyi nigdy jeszcze nie słyszał. Zwracając się zaś do posła Heydebranda, który zaznaczył, że „dumny“ jest z tego projektu, bo jest on najlepszym wyrazem tradycyi pruskiej, poseł Głębocki zawołał:

„Jeżeli pan Heydebrand chciał przez to stwierdzić, że należy do najlepszych tradycyj pruskiej monarchii i pruskiego państwa wypowiadanie całej spokojnej ludności wojny zniszczenia, łamanie prawa przyrodzonego i królewskich przyrzeczeń, to rozumiem jego pruską dumę wobec tego projektu. Niechaj się jednak nie dziwi, że są także ludzie, którzy dla takiego pojmowania tradycyi monarchii i państwa mają nie uczucie dumy, ale uczucie wstrętu.“

Następnie zwrócił się mówca przeciwko kanclerzowi Bülowowi, który, jak wiadomo, porównał Polaków, ze względu na ich płodność do królików, Niemców do zajęcy. — Gryzące, ironiczne przycinki jego wywoływały co chwila salwy śmiechu, tak że zastępca kanclerza — (Bülow sam bawił wówczas w Malborgu) — minister Rheinbaben rumienił się w poczuciu niemej złości.

„Może rząd — mówił poseł polski — zechce przedłożyć sejmowi projekt skontyngentowania płodności polskiej, tak jak kontyngentuje się cukier i spirytus? Co prawda, przeprowadzenie takiego projektu byłoby nieco trudnem. Nikt też jeszcze z taką otwartością nie odsłonił nam prawdziwego powodu zwalczania Polaków, jak ten „zwykły łowca królików“ w szacie kanclerskiej. Tak to prawda toruje sobie drogi w chwili, kiedy największe się robią usiłowania, żeby ją zaciemnić. Ale i to wiemy, że nic nie potrafi ani rządu, ani wielkiej większości tej izby, sprowadzić z pochyłej drogi. Z tym pewnikiem liczymy się każdego czasu. Podejmujemy zaostrzoną walkę, dumni, że stosownie do naszej tradycyi historycznej, walczyć musimy przeciwko przygniatającej większości i walczyć też będziemy. Prawo i prawda są po naszej stronie; po naszej stronie będzie też zwycięstwo!“

Jak się odbywają rewolucyjne demonstracye w Rosyi.

Z Saratowa otrzymała wiedeńska „Arbeiter Ztg“ zajmujący opis demonstracyi i walki ulicznej, jaka rozegrała się w mieście tem dnia 5 maja. Opis ten wykazuje, jakich to sztuczek chwyta się policya rosyjska przeciwko demonstrantom, a dalej, że w szerokich kołach ludności rosyjskiej nawet w miastach nie ma jeszcze zrozumienia dla politycznych i społecznych celów ruchu rewolucyjnego.

„Dnia 5 maja — pisze korespondent „Arbeiter Ztg“ — odbyła się tutaj bardzo poważna demonstracya. Już dnia poprzedniego, oraz w nocy rozrzucono po mieście mnóstwo odezw

Adolf Dygasiński.

Napisał
Piotr Chmielowski.

Przestało bić szlachetne serce, zawsze gotowe nietylko współczuć z nieszczęśliwymi, ale także dążyć do ulżenia im niedoli, zawsze ochocze w uznaniu zasług bliźniego, a skromne w ocenie własnych, zawsze wrzące świętym ogniem oburzenia na wszystko, co poniżało godność jednostki i społeczeństwa, a wyrozumiałe dla słabości, nieodłącznych od natury ludzkiej.

Zagasł umysł, jeden z najrozleglejszych i najwszechstronniejszych wśród współczesnych, bo się nigdy nie zacieśniał do jakiejś wyłącznej specyalności, lecz wciąż usiłował w wykształceniu swojem utrzymać równowagę między humanistycznemi a matematyczno-przyrodniczemi naukami, wciąż niezmordowanie wzbogacał swą wiedzę najświeższemi nabytkami, a nigdy nie szedł za modnemi tylko hasłami, lecz każdą pozyskaną wiadomość w swym krytycyzmie przerabiał, zanim ją sobie na stałą własność przyswoił.

Jednem słowem usunął się z pośród grona piszących i działających nietylko autor, niepospolitemi zdolnościami obdarzony, ale przedewszystkiem człowiek rozumny i szlachetny, o charakterze silnym, wytrwałym i nieposzlakowanym, jeden z tych, dla których mamy prócz uznania a poważania, i szczerą miłość także. W ciągu życia swego występował na różnych polach; a można i należy powiedzieć, że na każdem spełnił obowiązek swój godnie, zarówno w dziedzinie ducha, jak i w sferze działalności praktycznej.

Zmarły dnia 3 b. m. w Grodzisku Adolf Dygasiński był pedagogiem, publicystą i powieściopisarzem, a ponad wszystko obywatelem kraju, dbałym o jego potrzeby, które pojmował i rozważał wszechstronnie. Jako pedagog, miał uznanie ustalone i rozgłośne; jako publicysta, bronił zawsze idei postępu i poprawy stosunków społecznych; jako powieściopisarz, wyrobił sobie w dziedzinie malowania życia zwierząt odrębne a wybitne wśród innych stanowisko, bo całkiem nowy temat do tej właśnie dziedziny wprowadził i z talentem go przedstawiał.

Obok zdolności przyrodzonych, mianowicie nadzwyczaj rozwiniętego zmysłu spostrzegawczego, tryb wychowania i losy życia przyczyniły się do nadania umysłowi zmarłego niezwykłej, wśród literatów zwłaszcza, wielostronności.

Urodzony w r. 1839 w Niegosławicach (w powiecie miechowskim), ukończył szkołę wyższą realną w Kielcach za czasów, kiedy w Królestwie Polskiem kierunek przyrodniczo-matematyczny w edukacyi publicznej przeważał. Skłonności atoli do nauk humanistycznych spowodowały go do wstąpienia na wydział filologiczny w świeżo r. 1862 otwartej Szkoły Głównej w Warszawie, gdzie kolegował między innymi z najznakomitszym dziś lingwistą polskim, Janem Baudouinem de Courtenay, z językoznawcą polskim A. A. Kryńskim, z wytrawnym pedagogiem Stanisławem Mieczyńskim i in. Kursu nauk akademickich nie odbywał jednym ciągiem; musiał je przerwać, by wziąć udział w powstaniu 1863 r., którego przygody po latach wielu z takim humorem w książce, przyjaciołom poświęconej, opowiedział i odmalował.

Opuściwszy Szkołę Główną w r. 1866, pojechał za granicę, czas jakiś odbywał studya w Pradze Czeskiej, a następnie osiadł w Krakowie, gdzie założył księgarnię i pensyonat pedagogiczny; przyczem zabrał się także do prac naukowo-literackich, jako pierwszy ich owoc ogłaszając przekład znakomitego w owym czasie dzieła Maksa Müllera, p. t. „Religia jako przedmiot umiejętności porównawczej“ (1873). Niebawem potem założył czasopismo, p. t. „Szkice społeczne i literackie“, które przez dwa lata (1875, 1876) wydawał, i w których pomieścił swe pierwsze oryginalne rozprawy naukowo-edukacyjne: „Z pola językoznawstwa“, „Listy o naszem wychowaniu“.

Zwinąwszy księgarnię i pensyonat w Krakowie, przybył do Warszawy i od roku 1879 do 1888 zaczął pracować w zawodzie pedagogicznym, zasłynąwszy szczególniej świetnem rozwijaniem nauki o rzeczach, głównie na pensyach żeńskich. Równocześnie został współpracownikiem „Przeglądu Tygodniowego“, gdzie, prócz pomniejszych, drukował także obszerne artykuły, przeważnie pierwiastkiem polemicznym przeniknięte, lecz dające zarazem jakąś treść pozytywną, jak n. p. „Nowożytne przechadzki po Erebie“, „Wychowanie nowoczesne“, „Społeczeństwo nasze w dramacie współczesnym“, „Narzeczeni, małżonkowie, rodzice i dzieci“, „Chemia, cele, zasady i czyny w wychowaniu“, „Co to jest dusza“ i wiele innych.

Oprócz stałego współpracownictwa w „Przeglądzie Tygodniowym“, Dygasiński zasilał swemi pismami oryginalnemi lub też streszczeniami i przeróbkami „Ateneum“, „Przegląd Pedagogiczny“, „Encyklopedyę Wychowawczą“, „Niwę“, „Głos“, „Wędrowca“, „Kuryera Codziennego“ i „Warszawskiego“.

W ścisłym związku z tą działalnością publicystyczną pozostawały prace pedagogiczne, ogłoszone w osobnych tomach: „Nauczanie bez książki“ (1880), „Pierwsze nauczanie w domu i w szkole“, „Obraz psychicznych zjawisk w organizmie ludzkim“, „Wypisy polskie“, „Podręcznik do nauki stylu“, „Wskazówki do ćwiczeń stylistycznych polskich“, „Lekcye o rzeczach“, „Historya naturalna w obrazach“, „Przygody młodzieńca, czyli Robinson polski“ i inne.

We wszystkich tych rozprawach i dziełach łatwo poznać człowieka, doskonale obeznanego z zagadnieniami psychologicznemi i wychowawczemi, umiejącego wybornie obserwować i wyciągać ze spostrzeżeń wnioski krytyczne, więcej atoli skłonnego do rzucania pewnych uderzających pomysłów, aniżeli do ich metodycznego rozwijania. — Lotność myśli kazała mu częstokroć przerzucać się, bez przejść odpowiednich, z jednego zakresu wyobrażeń i pojęć do drugiego, z niejakim uszczerbkiem dla ścisłości i dokładności wykładu. Tym sposobem rozrzucił on mnóstwo trafnych rad, wskazówek, obserwacyi, ale nie utworzył książki, w którejby spójnie się trzymały wszystkie wywody i stanowiły całość jednolitą i zupełnie wykończoną. Natomiast krótkie jego artykuły, gdzie jeden jakiś pomysł jest rozwinięty, posiadają ogromne zalety i wartoby je było zebrać i skupić razem w tomowem wydawnictwie, bo szkodaby było, ażeby te świetne błyski rozumu i talentu miały zagasnąć w rozproszonych numerach czasopism, gdzie ich nikt szukać nie będzie.

W pewnej mierze podobną uwagę zastosować można i do twórczości powieściopisarskiej Dygasińskiego.

Spostrzeżenia, porobione w ciągu życia nad dziećmi, wieśniakami, zwierzętami, trwałe zajmowanie się umiejętnościami przyrodniczemi, które w „nauce o rzeczach“ pierwszorzędne miejsce zająć musiały; a przytem owa lotność wyobraźni, przeskakująca z nadzwyczajną bystrością z jednego przedmiotu na drugi, nasunęły ś. p. Adolfowi zamiar belletrystycznego spożytkowania swoich nabytków umysłowych. Zamiar ten, wcielony w nowele, powiódł się w wykonaniu wybornie i zapewnił autorowi odrębne a wybitne miejsce w gronie naszych powieściopisarzów.

(Dokończenie nastąpi).

rewolucyjnych związku „Iskra“, oraz innych komitetów i stowarzyszeń socyalno-rewolucyjnych i socyalno-demokratycznych. Około południa zaczęli się demonstranci gromadzić w najbardziej ożywionej części miasta, na „Górnym Bazarze“. Ponieważ policya w tym punkcie była liczebnie bardzo słabą, nie śmiano na razie rozpocząć zwykłych aresztowań. Gdy demonstrantów zebrało się około 100 — rozwinęli chorągwie i ruszyli w zwartych szeregach na ulicę Niemiecką, gdzie przechadzały się znaczne zastępy świętującej publiczności. I tu policya nie odważyła się na zaatakowanie demonstrantów. Pragnąc jednak przeszkodzić dalszym demonstracyom użyła sposobu, często w takich razach praktykowanego, a mianowicie usiłowała wywołać panikę tak między neutralną publicznością, jak i wśród kupców i przemysłowców. I to się powiodło. Naraz policyanci i szpicle cywilni, jakby na komendę, zaczęli przeraźliwie gwizdać i wołać: „Zabijcie ich! to bunt!“

„Kupcy, mając jeszcze w świeżej pamięci sceny uliczne, jakie się rozegrały podczas grasowania tu cholery, przerażeni tą wrzawą, na gwałt zaczęli zamykać sklepy. Z publiczności część rozbiegła się na wszystkie strony, druga część ciekawsza puściła się za demonstrantami. W tłoku, jaki powstał, przewrócono kilka straganów w żywnością. To naturalnie zaraz przypisano demonstrantom, przez co zwiększono jeszcze popłoch wśród kupców i handlarzy. O co właściwie chodzi — mało kto wiedział. Kupcy zapytani, czego się obawiają, odpowiadali bezmyślnie: „bo studenci „robią“ rewolucyę“. — Wogóle zauważono, że obywatelstwo miejskie, a zwłaszcza stan średni najmniejszego nie miał zrozumienia dla wypadków, jakie działy się przed ich oczami.

„Na trzech czerwonych sztandarach, niesionych przez demonstrantów, widniały napisy: „Ośmiogodzinny dzień pracy!“ — „Niech żyje socyalizm!“ — „Precz z absolutyzmem!“ — „Precz zę stałą armią!“ i podobne. Na czwartym czarnym sztandarze wypisano białemi literami: „Bałmaszewa stracono; cześć bohaterowi temu po wszystkie czasy! Na pohybel katom!“

„Nareszcie, gdy tłum uszedł już spory kawał drogi, nastąpiło starcie. Policya umundurowana i teraz jeszcze zachowywała się biernie, nagle atoli, jakby z pod ziemi, zjawił się oddział przebranych po cywilnemu żandarmów, „szpiclów“, strażaków ogniowych, stróżów i żołnierzy, który uderzył na demonstrantów. Manewr ten miał wzbudzić mniemanie, że nie policya, lecz publiczność zwalcza demonstracye.

„Co się teraz działo, opisać trudno. Uzbrojeni w pałki i koły rzekomi cywiliści, bili niemi na wszystkie strony bez względu na płeć i wiek zaczepionych. Przed oczami memi zaniesiono młodzieńca z rozbitą głową, całego krwią zlanego, do pobliskiej apteki, kobiety ciągnięto za włosy i t. d. Tymczasem i umundurowana policya, otrzymawszy posiłki, rozpoczęła obławę. Część tłumu wpędzono na sąsiedni dziedziniec, gdzie demonstrantów bito do krwi. Aresztowano także dużo osób z pośród neutralnej publiczności, które odważyły się głośno wypowiedzieć swe oburzenie na straszne pastwienie się nad kobietami.

„Chociaż na tem skończyła się właściwa demonstracya, wzrastał tłum publiczności bezustannie. Po pół godzinie zjawiło się kilka kompanij piechoty, przybyli także naczelnicy władz. Żadne atoli groźby i perswazye nie zdołały skłonić publiczności do rozejścia. Spodziewała się widocznie dalszych jeszcze widowisk i nadzieja ta jej nie zawiodła. Około godziny 3 po południu otwarła się brama owego dziedzińca i z niej wyszedł konwój aresztowanych, przeważnie poranionych, okrwawionych i prymitywnie obandażowanych. Skoro tylko demonstranci ujrzeli publiczność, zaintonowali pieśń rewolucyjną, na co z tłumu odpowiedziano powiewaniem kapeluszy i chustek, oraz okrzykami. Pomiędzy innemi powiewano chustkami także z okien redakcyi „Saratowskiego Dniewnika“, wskutek czego wydawnictwo pisma tego zawieszono potem na dwa miesiące.

„Powoli, spokojnie odprowadzono aresztowanych do więzienia. Mają być stawieni przed sąd doraźny, który zapewne surowe wymierzy im kary, aby odstraszyć publiczność od „popierania“ takich demonstracyj“.

Tyle korespondent. Tak oto zwalcza się w Rosyi ruch rewolucyjny. Każda jednakże demonstracya taka przysparza ruchowi temu nowych zwolenników.

Także w Mińsku przyszło niedawno do demonstracyj antirządowych i to w teatrze podczas przedstawienia w dniu urodzin cara. Śpiewany na scenie hymn carski przerywano na galeryi przeraźliwym świstem, a równocześnie posypały się na publiczność odezwy rewolucyjne. Na wzniesiony przez dyrektora okrzyk na cześć cara, publiczność odpowiedziała głuchem milczeniem.

Na Wołyniu we wsi Goleńka, należącej do gubernatora Finlandyi, Bobrikowa, wybuchł bunt chłopski, na którego uśmierzenie wysłano batalion piechoty i sotnię kozaków.

Wszędzie więc w olbrzymim caracie silne panuje wrzenie. Szerokie masy ludności nie pojmują wprawdzie jeszcze dokładnie dążeń i celów ruchu rewolucyjnego, powoli jednakże pod wpływem takich demonstracyj nabiorą świadomości swego poniżenia i swej niewoli, a wówczas absolutyzm carski zadrżeć może w swych posadach.

Polacy i Chińczycy.

Pod powyższym tytułem omawia wiedeńska „Sonn- und Montagsztg“ w artykule wstępnym mowę cesarza Wilhelma w Malborgu i podaje ją surowej, ale trafnej krytyce. Autor artykułu — „Austriacus“ — uważa ją za bardzo ważną i znamienną, jako wygłoszoną zaraz po słynnej mowie Wilhelma przeciwko Chińczykom, a a różniąca się od niej jedynie tem, że zwraca się nie przeciwko zagranicznym wrogom, lecz przeciwko pewnej części własnych poddanych cesarza. Następnie daje autor krótki, lecz bezstronny pogląd na dzieje Krzyżactwa i przypomina Wilhelmowi, że przecież w wojnie z zakonem w latach 1455 do 1466 walczyli przeciwko Zakonowi także Niemcy pruscy, właśni ich poddani, że przeto Zakon nie zawsze był rozsadnikiem niemieckiej kultury i potęgi na wschodzie. Zaznaczywszy jeszcze, że cesarz widocznie nie uważa wszystkich swoich poddanych za „swój lud“, pisze dosłownie, co następuje:

„Na szczęście nie potrzeba się obawiać, iżby cesarz Wilhelm w taki sam sposób zamierzał prowadzić wojnę przeciwko Polakom, jak niedawno przeciwko Chińczykom. Polacy niezawodnie nie odczują tak samo krwawo „dobrodziejstw niemieckiej kultury“, w imię której cesarz posyłał wojsko do Chin, jak mieszkańcy niebieskiego państwa. Natomiast przypuszczamy, że ta wojna przeciwko Polakom będzie tak samo bezskuteczną, jak walka w Chinach. Proroctwo cesarza, że za 1000 lat jeszcze żaden Chińczyk nie będzie śmiał „krzywo patrzeć“ na Niemca, wcale się nie spełniła. Dziś bowiem już spogląda każdy Chińczyk jeszcze krzywiej na każdego Europejczyka, a zwłaszcza na Niemca, niż przedtem. Czyżby rząd pruski wogóle uważał za idealny swój cel, ażeby i Polacy wszyscy bez wyjątku patrzyli krzywo na Niemców? Zapewne lepiej byłoby, gdyby stosowano do nich politykę inną, a nie tę, której wyrazem był ów śmieszny nakaz: „Nie dawajcie pardonu!“

„Kto wie, czy Wilhelm II jeszcze kiedy nie powoła Polaków jako sprzymierzeńców do walki przeciwko innym wrogom. Ma on bowiem bardzo subtelne zrozumienie dla zmian historycznych. Nie tak dawno przecież przesłał staremu Krügerowi jako „wujowi Pawłowi“ serdeczny telegram, teraz zaś niemniej serdecznie powinszował „wujowi Edwardowi“, pokonania Boerów. Daj Boże dalej!“

Podobnie ironicznie traktuje mowę cesarską wiele innych niemieckich dzienników.

Gwałty pruskie.

W sprawie aresztowania górnośląskich Sokołów polskich na Wysokim Brzegu w Galicyi podaje „Górnoślązak“ jeszcze następujące ciekawe szczegóły:

„P. Szatanek, burmistrz Jaworzna i pan sędzia Nowiński z Jaworzna twierdzili, iż pruska policya zawiadomiła starostwo w Chrzanowie, iż każdej niedzieli po pierwszym i piętnastym odbywają się zgromadzenia socyalistów w lesie na Wysokim Brzegu. Prócz tego zwrócono starostwu uwagę na to, że w niedzielę pierwszego czerwca odbędzie się również zebranie. Starostwo dało z tego powodu rozkaz burmistrzowi Jaworzna, p. Szatankowi, by pod opieką żandarmeryi socyalistów wypędził. P. Szatanek też rozkaz skrupulatnie wypełnił, udając się na Wysoki Brzeg jako prywatna osoba, delegując zaś swego sekretarza z trzema żandarmami, którzy wedle rozkazu rozpędzili, lecz nie socyalistów — jeno Sokołów, którzy prawa austryackiego w niczem nie przestąpili. Z ogrodu przypatrywał się całemu zajściu pruski policyant, który się nawet z krzesełka nie podniósł.

„Aresztowanych umieszczono w więzieniu w Jaworznie między pospolitymi przestępcami. O godzinie 6 w poniedziałek naznaczył pan sędzia Nowiński termin.

„Zeznania świadków, żandarmów i burmistrza czyniły wrażenie, jak gdyby w całej sprawie było coś takiego, co z ciemności wydobyć się bano. Ostatecznie skazał sąd aresztowanych na zapłacenie 5 koron na ubogich, poczem aresztowanych o 8 i pół wieczorem puszczono na wolność.

„Nie rozumiemy z jakiego powodu aresztowanych skazano, boć zebrania im nie udowodniono; przesłuchy owszem temu zaprzeczały“.

Bojkot ...polskich gazet. W Opolu i okolicy, jak donosi „Gazeta Opolska“, hakatyści robią formalną obławę na tych kupców niemieckich, którzy w polskich gazetach ogłaszają swe towary. Policyanci chodzą do kupców i straszą ich rozmaitemi groźbami, jeśli nie przestaną zamieszczać ogłoszeń w polskich gazetach.

Także polskim słuchaczom politechniki charlottenburgskiej oznajmił teraz rektor, że nietylko nie wolno im należeć do polskich stowarzyszeń, ale nawet nie wolno im brać udziału w posiedzeniach i zebraniach jako goście. Kto się nie zastosuje do tego rozkazu, zostanie ukarany w drodze dyscyplinarnej. I to się nazywa wolnością akademicką!

Zapowiedź nowych antipolskich ustaw. Półurzędowa monachijska „Allgemeine Zeitung“ zapowiada już teraz zniesienie języka polskiego dla zebrań polskich i ograniczenie prasy przez to, że za wzorem francuskim, polskie organa prasowe traktowane być mają jako zagraniczne.

Paragraf 14 niemieckiego prawa prasowego opiewa, że kanclerz może zakazać na 2 lata pismo zagraniczne, któreby dwukrotnie sądownie skazane zostało.

„Freisinnige Ztg“, powtarzając tę wiadomość, przypomina słowa hr. Bülowa, jakoby nie lubił kłucia szpilkami. Co prawda, w danym razie już nie szpilkami dokuczanoby nam, ale ...maczugami.

O procesie, w którym w sobotę w Poznaniu skazano redaktora humorystycznego pisma „Komar“, Zygmunta Słupskiego, na 6 miesięcy więzienia, podają pisma poznańskie następujące szczegóły:

W zeszycie „Komara“ z kwietnia zamieszczoną była rycina, wyjęta z francuskiej „L'Illustration“. Na rycinie owej widniał żołnierz pruski, smagający biczem chłopca, którego sobie przełożył na kolano. Przy boku żołnierza stoi oficer, przyglądający się tej procedurze. Rysunek odnosi się do sprawy wrzesińskiej.

Sprawa toczyła się przy zamkniętych drzwiach. Prokurator p. Stamer, znany nam z procesu przeciw akademikom w Poznaniu, wniósł o 9 miesięcy kary więziennej. Sąd skazał p. Słupskiego na 6 miesięcy kary więziennej i natychmiastowe aresztowanie. Obrońca, p. Seyda, prosił, aby klienta jego za odpowiednią kaucyą zostawiono tymczasowo na wolności, lecz sąd do wniosku tego się nie przychylił, wywodząc, iż p. Słupski udałby się zapewne niezwłocznie do Galicyi.

Proces o obrazę cesarza niemieckiego wytoczono, ponieważ zdaniem prokuratoryi, rysy owego oficera, patrzącego na bicie chłopca, przypominały żywo rysy cesarza niemieckiego.

Dla hr. Gołuchowskiego. Z Zabrza piszą do „Dziennika Śląskiego“:

„Kilku mieszkających tutaj Polaków z Galicyi otrzymało od policyi zawiadomienie, żeby w jaknajkrótszym czasie opuścili granice państwa pruskiego. Wydaleni mieli brać udział w szerzeniu ducha narodowego.“

Kronika.

Kraków, 10 czerwca.

Inauguracyjne posiedzenie krakowskiej Rady miejskiej dało przedsmak tego, czego w przyszłości spodziewać się po jej większości będzie można. Ci panowie, co podczas wyborów głosili, że polityka nic nie ma wspólnego z zarządem miasta i na to puste hasło wzięli nie jednego żółtodzióbka politycznego, — odrazu pokazali, w jaki sposób wyobrażają sobie swoje przyszłe rządy. Wysnuli oni ze swojego zwycięstwa wyborczego konsekwencye, zdążające do niepodzielnego objęcia rządów miasta z zupełnem pominięciem pokaźnej, bądź co bądź, mniejszości. Wszędzie, we wszystkich ciałach ustawodawczych i reprezentacyjnych przyjętą jest rzeczą, że w komisyach wyznacza się mniejszości pewną liczbę miejsc, na które ta mniejszość wyznacza swoich kandydatów. U nas większość konserwatystów chciała desygnować z łona mniejszości członków do komisyi weryfikacyjnej, wedle swojego uznania.

Mniejszość demokratyczna postąpiła bardzo trafnie i poważnie, gdy takich mandatów nie przyjęła. Przy tej sposobności naczelnicy partyi kahalno-konserwatywnej otrzymali naukę, że mniejszość może być bardzo niewygodną nawet w Radzie miejskiej, nietylko w parlamencie, i że rozsądna większość lekceważyć jej nie powinna.

Zobaczymy, czy ta nauka nie poszła w las?

Festyn na dochód Przytuliska uczestników powstania z r. 1863/4, który się odbył dnia 1 b. m. przyniósł ogólnego dochodu 2269 koron 02 hal. Wydatki wynosiły 807 koron 22 hal., czysty więc dochód wynosi 1461 koron 80 hal.

Festyn sokoli zapowiedziany na 8 b. m. odłożony został na dzień 29 b. m. bez względu na pogodę, albowiem w razie deszczu odbędzie się w salach i na boisku (krytem) Towarzystwa.

Festyn na pomnik ś. p. Michała Bałuckiego odbędzie się nieodwołalnie w niedzielę dnia 15 b. m. w Parku krakowskim, w razie zaś niepogody odłożony zostanie na dzień później ogłosić się mający. Komitet, w którym przyjąć raczyło udział liczne grono pań i panów, postarał się o bardzo obfity i urozmaicony program, który ogłoszony zostanie szczegółowo plakatami. Nie wątpimy też, że tak sympatyczny cel, jakoteż i wielka ilość rozrywek zgromadzi bardzo liczną publiczność. *Komitet.*

Program uroczystego wieczoru, poświęconego pamięci Adama Asnyka i Sewera Maciejowskiego, odbyć się mającego dnia 12 b. m. w Czytelni dla kobiet, jest następujący:

Odczyt pani A. Bandrowskiej p. t. „Asnyk i Sewer-Maciejowski na podstawie prywatnej korespondencyi, odnalezionej w papierach pośmiertnych“; chór akademicki; fortepian (p. Murczyńska); deklamacya (p. M.); śpiew barytonowy pieśni Maurycego Siebera, ułożonej do słów Asnyka „Na pamiątkę“; skrzypce (p. Wolska); śpiew (panna Belke); deklamacya; chór akademicki (słowa Asnyka „Gdy na ziemię padł sztandar zdeptany“ — muzyka M. Siebera). — Początek o godz $6^1/_2$ wieczorem. Wstęp dla niecztonków 1 koronę.

† **Aleksy Strażyński,** artysta-malarz, uczeń J. Matejki i jeden z wybitniejszych propagatorów historycznego kierunku swego mistrza, zmarł wczoraj w Krakowie. Z licznych prac malarskich zgasłego artysty wymienić należy „Gladiatorów“, dalej obraz, przedstawiający jeden z epizodów inkwizycyi hiszpańskiej, „Walgierz Wdały w Tyńcu“ oraz portret Adama Asnyka. Przed kilku laty zapadł na nieuleczalną chorobę, która tak wielkie rokującego nadzieje artystę pozbawiła możności pracy. Umarł, licząc lat 42.

Egzamin fizykacki złożył przed komisyą egzaminacyjną w Krakowie lekarz praktykujący dr Teofil Nieć z Rzeszowa.

Egzamin dojrzałości abituryentów w gimnazyum św. Anny w Krakowie odbył się w dniach od 26 maja do 5 czerwca b. r. pod przewodnictwem prof. uniw. Jag. dra Augusta Witkowskiego. Egzamin abituryentek odbył się dnia 6 b. m. pod przewodnictwem krajowego inspektora dra Ludomiła Germana.

Świadectwo dojrzałości otrzymali: Adwentowski Karol, Balicki Antoni (z odznacz.), Beller Ignacy, Bross Jakób (z odznacz.), Bulanda Edmund, Chmiel Kazimierz, Chojnacki Józef, Czaja Maryan, Dąbrowski Tadeusz, Dobija Ferdynand (ekstern.), Fijałkiewicz Tadeusz, Foelke Karol, Geissler Jakób, Immerglück Maurycy, Judkiewicz Witold, Kleczkowski Tadeusz, Kobzdaj Kazimierz (z odzn.), Krause Józef (ekstern.), Kulczycki Łukasz, Kwasik Michał, Laberschek Władysław, Leńko Józef (ekstern.), Łoziński Paweł, Makowski Józef, Mańkowski Kazimierz, Matlak Stanisław (z odznacz.), Mazurkiewicz Stanisław, Michalski Karol (ekstern.), Możdżeń Jakób, Oszacki Aleksander, Panek Józef, Piekarczyk Stanisław (z odzn.), Pietraszko Władysław, Scherer Mieczysław (z odzn.), Slaski Władysław, Spławiński Aleksander, Staich Władysław, Staronka Wilhelm, Szeliga Stanisław (z odznacz.), Tomsa Franciszek (z odzn.), Wodecki Jan (z odzn.), Wowczak Jan (z odzn.), Wrona Maksymilian (ekstern.), Zegarliński Stanisław (z odzn.). Ośmiu abituryentów przeznaczono do egzaminu poprawczego po wakacyach.

Z abituryentek otrzymały świadectwo dojrzałości: Dłuska Aniela (z odznacz.), Micewiczówna Marya, Nawrocka Konstancya, Rogoszówna Jadwiga. Cztery abituryentki reprobowano na rok, jednę przeznaczono do egzaminu poprawczego po wakacyach.

Z Towarzystwa artystów polskich „Salon“. Wczoraj odbyło się pierwsze posiedzenie niedawno utworzonego w Krakowie stowarzyszenia artystów polskich pod nazwą „Salon“ i wybrało wiceprezesem stowarzyszenia p. Piotra Stachiewicza. — We czwartek odbędzie się posiedzenie wydziału dla wyboru dwóch jurorów na wystawę artystów należących do stowarzyszenia. Dwóch jurorów wybierze Lwów, a dwóch Warszawa. Pierwsza wystawa odbędzie się w jesieni.

Sztuki piękne. Walne zgromadzenie członków Tow. Przyj. sztuk pięknych w Krakowie odbędzie się dnia 22 b. m. Imienne zaproszenia wraz z porządkiem obrad i sprawozdanie kasowe rozesłane będą w najbliższych dniach.

Jako najlepszy rysunek z wystawy rysunków uznało jury „Modlitwę“ Piotra Stachiewicza i jemu też przyznano nagrodę „Tygodnika Ilustrowanego“.

Dyrekcya Towarzystwa przyrzekła prof. Mycielskiemu udzielić na kilka tygodni jednej z sal wystawowych na pomieszczenie wystawy kilkudziesięciu dzieł mistrzów flamandzkich, które w drodze z Berlina do galeryj hr. Steckiego w Romanowie zatrzymają się jakiś czas w Krakowie.

Zlot Sokoli. Wzywa się uprzejmie druhów posiadających mundury do punktualnego uczęszczania na próby ćwiczeń lancami ewentualnie mustry, które się odbywają we wtorki, czwartki i soboty wieczór od godziny $7^1/_2$.

Zlot okręgu krakowskiego odbędzie się 22 b. m.

Operetkę lwowską — jak się dowiadujemy — już na pewne mieć będziemy w Krakowie przez lipiec. Sekretarz teatru krakowskiego p. Wójcicki bawił we Lwowie, gdzie umowę z dyr. Pawlikowskim podpisał. Przedstawienia operetki lwowskiej w Krakowie rozpoczną się prawdopodobnie 3 lipca.

Teatr ludowy poza przedstawieniami o zwykłych cenach wprowadza dwa razy na tydzień we czwartki i wtorki przedstawienia po zniżonych cenach. Mianowicie we czwartki ceny mają być następujące: miejsce pierwszorzędne 60 ct., miejsce drugorzędne 40 ct., miejsce trzeciorzędne 25 ct., miejsce czwartorzędne 15 ct., miejsce stojące 10 ct. We wtorki ceny ulegają jeszcze dalszej redukcyi, a mianowicie: miejsce pierwszorzędne 40 ct., miejsce drugorzędne 25 ct., miejsce trzeciorzędne 15 ct., miejsce stojące 10 ct.

Klub słowiański odbył w sobotę posiedzenie, na którem dr F. Koneczny składał sprawozdanie ze zjazdu w Lublanie i omawiał wyczerpująco swoje spostrzeżenia, odnoszące się do stosunków narodowościowych, politycznych i społecznych w krainie Słowieńców. Prelegent zakończył uwagami o obowiązku żywszego u nas interesowania się ruchem narodowym i stosunkami Słowieńców, którzy przedstawiają się jako wdzięczny i godny bliższej opieki i zainteresowania naszego czynnik, mający być wielce pożytecznym w dzisiejszej i przyszłej konstelacyi politycznej i dla naszej polityki słowiańskiej w Austryi. Prof. Zdziechowski zdawał następnie sprawę ze swej wycieczki na wyspę Kerk (Veglia), celem poznania i odwiedzenia tamtejszego biskupa ks. Antoniego Machnicza, jednego z najwybitniejszych dziś mężów w Słowiańszczyźnie południowej, organizatora ruchu katolickiego w Krainie i Gorycyi. Charakteryzując działalność tego kapłana prof. Zdziechowski podniósł z naciskiem, że pod względem wzniosłości i trafności w rozumieniu moralnych potrzeb i zadań Słowiańszczyzny, pisarze katoliccy w Lublanie zajęli wybitne i przodujące stanowisko.

Ożywiona dyskusya nad powyższym tematem, w której brali udział ks. Czermiński, prof. dr M. Sokołowski, dr Beaupré i prelegenci, rzuciła wiele światła na stosunki ruchu społecznego i religijnego wśród Słowieńców i dla licznych obecnych uczestników ostatniego zjazdu w Lublanie była pożądanem dopełnieniem spostrzeżeń poczynionych na miejscu.

W obronie stolarzy krakowskich. Cech stolarzy krakowskich ma słuszny powód do użalania się na postępowanie magistratu krakowskiego. Dnia 9 b. m. o godzinie 12 w południe upływał termin wnoszenia ofert na roboty stolarskie dla szkół w Krakowie, za kwotę koło 20.000 koron, a dopiero w sobotę, dnia 7 b. m. o godzinie 6 wieczór otrzymał krakowski cech stolarzy zawiadomienie o tem, z wezwaniem, aby cech zawiadomił o licytacyi na te roboty swoich członków, bo może który ze stolarzy chciałby wnieść ofertę.

Otrzymawszy to pismo, starszy cechu p. Wiśniewski, wobec tak bardzo spóźnionej pory, sam obszedł osobiście prawie wszystkich stolarzy krakowskich, donosząc im o projektowanych robotach.

Że jednak w niedzielę biura IV wydziału magistratu, gdzie można było przejrzeć warunki wnoszenia ofert, były zamknięte, udała się deputacya stolarzy do prezydenta, aby licytacyę odłożył, co prezydent istotnie uczynił, odraczając termin do środy.

Stanowczo rękodzielnicy krakowscy wszystkich zawodów zasługują na to, aby magistrat królewskiego miasta Krakowa, mając do rozdania jakie roboty, w pierwszym rzędzie miał ich na uwadze. Wszak oddanie robót za kilka lub kilkanaście tysięcy koron jakiejś większej fabryce, nie stanowi dla tej fabryki żadnej prawie korzyści, podczas gdy suma ta dla kilku majstrów stolarskich jest bardzo znacząca.

Sądzimy zatem, że nowa Rada miasta szczególniejszą opieką otoczy rękodzieła krakowskie, wszak w Radzie tej zasiadają przedstawiciele rzemiosł, jako osobnej kuryi i ci powinni być rzecznikami interesów rękodzielników krakowskich.

Serwilizm. Jeden z kierowników szkół ludowych krakowskich „działając w myśl licznie (?) objawionego życzenia tak ze strony (sic) pań nauczycielek, jak i pp. nauczycieli“ — zredagował adres, rzekomo imieniem całego nauczycielstwa „z okazyi wyboru Wielmożnego Pana Inspektora szkolnego na Radcę miasta Krakowa“, w którym jakoby nauczyciele i nauczycielki „ośmielają się tą drogą wyrazić swoją najwyższą (!) radość i zadowolenie, jako najszczersze uczucia z głębi serca płynące“. Adres ten przesyła ten pan (nazwisko jego znamy) gronom nauczycielskim, celem umieszczenia na nim podpisów. Wygląda to po prostu na wymuszanie. Cóż bowiem ma zrobić nauczyciel lub nauczycielka, którym się taki adres do podpisu przedłoży? Podpiszą — jeżeli nie „z najwyższą radością i zadowoleniem“, to ze zwykłego strachu, aby im w razie odmowy w dotkliwy sposób kiedyś nie odpłacono. Jeżeli ten pan „kierownik“ miał powód „do najwyższej radości“, mógł ją wyrazić sam od siebie, lecz nieupoważniony nie miał prawa pisania adresu imieniem „całego nauczycielstwa“, jako też zbierania podpisów w sposób powyżej zakreślony.

Jesteśmy najmocniej przekonani, że się tego rodzaju akt przygotowało bez wiedzy i woli inspektora szkolnego, któremu takie objawy „najwyższej radości“ sprawić muszą niezawodnie „najwyższą przykrość“. Na smutny ten objaw zwracamy uwagę dlatego, bo pragniemy, aby ci, którzy powołani są do wychowywania i kształcenia charakterów, sami przedewszystkiem prawdziwym charakterem, godnością i niezależnością przekonań się odznaczali.

Ceny pieczywa w Krakowie. Komisaryat targowy miejski w Krakowie wydał obwieszczenie, zawierające wykaz cen pieczywa, wedle taryf właścicieli piekarń na miesiąc czerwiec b. r. Wykazu tego nie zamieszczamy, gdyż jest w obwieszczeniu rozlepiony po rogach ulic miasta, podajemy tylko niektóre ceny pewnych gatunków pieczywa. Jak w poprzednich miesiącach, piekarze krakowscy różnią się ogromnie w cenach. I tak bułkę zwyczajną za 2 halerze oddaje jeden piekarz w wadze $3^1/_2$, a inny w wadze $5^1/_2$ dekagramów. Największa różnica w wadze i cenie jest na chlebie pszenicznym i na żytnim. Nie można zrozumieć, dlaczego u krakowskich piekarzy panuje taka niejednolitość w cenach i w wadze pieczywa. Magistrat nie ma żadnej kompetencyi w tej sprawie i tylko czuwa, aby raz podanych cen piekarze w ciągu miesiąca nie podwyższali.

Nałogowi złodzieje. Przed ławą sędziów przysięgłych zasiedli dzisiaj dwaj młodzi wyrobnicy: Jakób Baczakiewicz i Franciszek Szostak, oskarżeni o zbrodnię nałogowej kradzieży.

Po odpokutowaniu kary więzienia za zbrodnię kradzieży opuścili w styczniu 1902 r. mury Wiśnicza: Jakób Baczakiewicz, 22 lat liczący cieśla, rodem ze Szczęśliwic (Królestwo Polskie) i Franciszek Szostak, 22-letni wyrobnik, rodem z Krakowa. Pierwszy z nich został odstawiony do miejsca przynależności, drugi w Krakowie oddany pod dozór policyjny. Gdy jednak w pierwszych dniach lutego b. r. Baczakiewicz do Krakowa powrócił, spotkali się zaraz dwaj kamraci więzienni i od dnia 8 do 28 lutego dokonali cały szereg nader śmiałych kradzieży z włamaniem, z użyciem wytrycha i t. p. Z zamkniętych lub otwartych mieszkań zabierali bieliznę, garnitury ubrań, biżuterye, pieniądze — wszystko, co się dało, a szkoda właścicieli, wynikła z tych kradzieży, przenosi znacznie kwotę 600 koron. Jakób Baczakiewicz był już za zbrodnie kradzieży karany 4 razy, taksamo Franciszek Szostak. Mimo dotkliwych kar już odcierpianych, nietylko nie poprawili się, lecz przeciwnie z coraz większą zuchwałością zabierali cudzą własność. Wpadli jednak w ręce policyi i dzisiaj po raz piąty znaleźli się w gmachu sądu karnego, wobec trybunału i sędziów przysięgłych.

Rozprawie przewodniczył radca sądu krajowego p. Błonarowicz, oskarżał zastępca prokuratora dr Pawłowski, bronili adwokaci: dr Landau i dr Maschler.

Na dzisiejszej rozprawie Szostak ze skruchą przyznał się do wszystkich zarzuconych mu kradzieży, uniewinniając się brakiem zarobku, Baczakiewicz wielu kradzieżom zaprzeczał, zwalając winę na Szostaka.

Ława przysięgłych zatwierdziła pytanie co do obu obwinionych, że popełnili kradzież nałogową, a trybunał, nie uwzględniając żadnych okoliczności łagodzących, skazał Baczakiewicza i Szostaka, obu po 5 lat ciężkiego więzienia z postem co tydzień. Obrońcy obwinionych zgłosili odwołanie od zbyt wysokiego wymiaru kary.

Jubileusz Kalwaryi Zebrzydowskiej. Z Kalwaryi otrzymujemy następujące pismo:

W celu uczczenia jubileuszu 300-letniej rocznicy założenia Kalwaryi Zebrzydowskiej, która przypada w sierpniu, zawiązał się tu komitet, złożony z osób różnego stanu. Prezesem komitetu wybrano ks. Stefana Podworskiego, kustosza klasztoru Kalwaryi, zastępcą Józefa Kossowskiego, sekretarzem ks. Cyryla Strzenieckiego, wikarego klasztoru i p. Jana Modelskiego, burmistrza Kalwaryi.

Czynności przedwstępne polecono 5 podkomisyom. Na zebraniu ogólnem komitetu ks. Podworski zgłosił wniosek, aby z powodu jubileuszu postarać się o postawienie pomnika Zebrzydowskiemu na górze Lanckorony, o utrzymanie lanckorońskich ruin. — W tym celu ma się udać komitet do właściciela Lanckorony, arcyks. Rainera, i do konserwatora krakowskiego, by te ruiny Lanckorony zachować od dalszego zniszczenia. Poseł Kramarczyk zgłosił wniosek, aby lud polski zajął się naprawą dróżek kalwaryjskich, które z powodu błota i wąwozów Kalwaryę czynią nieprzystępną.

Rada powiatowa Wadowic w porozumieniu z Wydziałem krajowym buduje drogę z miasta do klasztoru; klasztor i kaplicę restauruje przełożony ze składek publicznych, — wszelkie datki na ten cel przyjmuje prezes komitetu ks. Stefan Podworski, kustosz klasztoru w Kalwaryi, do którego też w sprawie jubileuszu tego odnosić się należy.

Wszystkie dzienniki polskie uprasza się o powtórzenie tej wiadomości.

Żywiec, 8 czerwca. (Koresp. „N. Ref.“). Zanosi się znów na proces prasowy z ks. Stojałowskim. Redaktor „Wieńca i Pszczółki“ zaskarżył redakcyę miesięcznika, tutaj wychodzącego, za przekroczenie z § 488 i 491, popełnione ogłoszeniem artykułów krzywdzących rzekomo ks. prałata na honorze i opinii publicznej. Redakcyę „Przewodnika powiatu żywieckiego“ będzie bronił adwokat bialski dr Gross Daniel. Proces odbędzie się prawdopodobnie dopiero w kadencyi jesiennej. Ksiądz dłuższy czas prowokował „Przewodnik“ — na co tenże nie reagował, wkońcu dał taką ks. Stojałowskiemu odprawę, że chce się on doszukać w niej obrazy honoru.

Rok szkolny w uzupełniającej szkole przemysłowej zakończono. Dwudziestu kilku chłopaków ze świadectwem w ręku ukończyło tę szkołę, stając się, o ile ich zawody wymagać będą, dostatecznie wykształconymi. Z prac, jakie wystawiono, widać było, że uczniowie pilnie przykładali się do nauk, a grono nauczycielskie gorliwie nad nimi pracowało. Specyalne zasługi położył kierownik szkoły p. Nowotarski, którego praca spotkała się z powszechnem uznaniem.

„Sokół“ po krótkiem przesileniu przychodzi powoli do zdrowia. Wprawdzie nie można określić, jak długo potrwa rekonwalescencya, ale jest rzeczą pewną, że przyjdzie do siebie. Ogół godzi się już, aby gmach stanął według planu druha Barańskiego. Narobili tylko niepotrzebnych kwasów i stracili dużo drogiego czasu. U nas tak bywa.

Sejmik relacyjny z czynności swych w Sejmie zapowiedział poseł Żardecki na sobotę 14 b. m. o godzinie 10 w sali „Sokoła“ w Łańcucie.

Pogrzeb biskupa dyecezyi kujawsko-kaliskiej ś. p. ks. Bereśniewicza odbył się w niedzielę we Włocławku. Zwłoki eksportował ks. Tomasz Kuliński, biskup kielecki, w otoczeniu biskupa płockiego ks. Szembeka, biskupa-sufragana dyecezyi kujawsko-kaliskiej, ks. Kossowskiego i bardzo licznego duchowieństwa. W pogrzebie wzięły udział tłumy publiczności. Mowę żałobną w katedrze wygłosił ks. Lorenowicz.

Wybuchy wulkaniczne. Prócz wybuchów wulkanicznych na Martynice donoszą telegramy o strasznych w swej sile niszczącej wybuchach w Gwatemali, gdzie wulkan Tocano zniszczył połowę miasta Retalkulen, przyczem zginęło około 1000 osób. Na półwyspie Alaszka od miesiąca działają wulkany Redoubt, Llanna i Augustine. W SS. Vincent

zaskoczeni wybuchem ludzie, konali pośród męczarń pragnienia. Na licznych zwłokach znaleziono rany z poparzenia, a mimo to odzież była nienaruszona i włosy nawet nie osmolone. W niektórych zwłokach znaleziono zwęglone wnętrzności przy braku jakichkolwiek obrażeń na powierzchni ciała. Szczegóły te podają wyraźnie telegramy.

Oberwanie chmury nawiedziło miejscowość Nagy Szöllös na Węgrzech. Cisa wystąpiła z brzegów i zalała okoliczne pola.

Skazanie żandarmów. Na Węgrzech w miejscowości Zarkad Keresztur zrabowano w roku przeszłym kasę gminną. Żandarmi uwięzili dwóch podejrzanych o to włamanie się ludzi, Franciszka Justitorisa i Emeryka Kissa, a w areszcie podczas „badania“ znęcali się nad nimi w sposób nieludzki. Obecnie komenda żandarmeryi w dystrykcie Nagy-Varand skazała winnych żandarmów na karę ciężkiego więzienia od 3 do 7 miesięcy.

Pękła rura wodociągowa, ale nie w Krakowie, lecz w Wiednin przy nlicy Lotaryńskiej w pobliżu parku Miejskiego. Szczelinami pomiędzy kamieniami brnku tryskała woda, która wkrótce zalała część ulicy i parku. Uszkodzoną rurę usunięto, i wstawiono nową, przyczem w aktach magistratu i sprawozdaniach z posiedzeń Rady miejskiej i dotyczących komisyj nie sznkano nazwiska radnego, czy radnych, celem przypisania im winy z powodu pęknięcia rury.

Pożar nafty. Koło Bakn, w miejscowości Romanach, jak to wczoraj doniósł telegram, spłonęły 2 olbrzymie zbiorniki nafty i 24 wież wiertniczych. Pożar zdołano nmiejscowić i wten sposób uratować resztę terenu, ale szkoda wyrządzona pożarem jest bardzo wielką.

O stanie zdrowia Tołstoja telegrafują z Jałty, że jest lepszym. Temperatura normalna, apetyt dobry, akcya serca zadowalniająca. Chory spędził wczoraj trzy godziny na wolnem powietrzu.

Sprawa Teresy Humbert. Nowy minister sprawiedliwości, Vallé, był dotychczas zastępcą prawnym bankiera Cattau, głównego wierzyciela Teresy Humbert, który swojem doniesieniem karnem rozwiał legendę o milionach oszustki. Vallé umieścił w „Echo de Paris“ oświadczenie, że jako minister sprawiedliwości weźmie się do tej sprawy energicznie. Generalny proknrator, Bnlot, ma być usunięty ze swojego stanowiska.

Z Paryża piszą nam: P. Wincenty Trojanowski, artysta-medalier, zamieszkały w Paryżu, zajęty jest obecnie wykonaniem kilkn nowych medali, a mianowicie: Szopena, Mickiewicza, Słowackiego, Krasińskiego, do wykonania którego hr. Adam Krasiński nadesłał artyście potrzebne doknmenty. Medal na cześć Kopernika zamyka jak na teraz seryę portretów naszych wielkich osobistości. P. Trojanowski pracuje również nad dwoma medalami, mającemi upamiętnić wielkie lecz różne w dziejach naszych zdarzenia: jeden medal poświęcony zwycięskiej bitwie nad Krzyżakami pod Grnnwaldem, a drugi upamiętniający hołd lenniczy, złożony przez Albrebhta Brandenbnrskiego Zygmnntowi Staremu na Rynkn krakowskim.

Paryski „rozpruwacz“. W Paryżu wywarło wielkie wrażenie odkrycie zbrodni, przypominającej osławionego „Knbę rozprnwacza“. Pewien robotnik znalazł przedwczoraj zrana na trotoarze pakiet, w którym się mieściły zwłoki młodej kobiety, w sposób wstrętny pokaleczone. Policya, mimo energicznych posznkiwań nie zdołała zebrać żadnych poszlak.

Zmarli. W Pardubicach (Czechy) umarł Włodzimierz Wilczyński, podpułkownik 11 pułku ułanów, w 79 roku życia. Pogrzeb odbędzie się jutro w Żyrawie (w Galicyi) stacya kolei Hnizdyczów-Kochawina.

Z notaryatu. Minister sprawiedliwości przeniósł notaryusza Łucyana Marynowskiego z Brzeżan do Zaleszczyk.

Ogłoszenie konkursu. Wakują dwa stypendya z fundacyi im. Antoniego Rogala Zawadzkiego po 160 koron rocznie. Prawo nadawania stypendyów z tej fundacyi służy Radzie nadzorczej Towarzystwa urzędników prywatnych. Kandydaci winni wnieść podania swoje za pośrednictwem zakładu, do którego na naukę uczęszczają, do Wydziału krajowego, najdalej do dnia 25 czerwca r. b. i załączyć metrykę chrztu, świadectwo ubóstwa, świadectwa szkolne za oba półrocza 1901/2, tudzież dowody, że są synami oficyalistów prywatnych, członków krajowego Towarzystwa wzajemnej pomocy urzędników prywatnych. Sieroty mają pierwszeństwo. Jeżeliby kandydat w chwili wniesienia podania nie miał jeszcze świadectw za II półrocze 1901/2, winien je zaraz po otrzymaniu, a najpóźniej do 15 lipca r. b. wprost do Wydziału krajowego nadesłać.

Omyłka druku. W onegdajszym numerze „Nowej Reformy“, w wykazie abiturentów, którzy złożyli egzamin dojrzałości w gimnazyum w Podgórzu, mylnie wydrukowano jedno nazwisko. Mianowicie maturę zdał Henryk Feuereisen, a nie Feuerstein.

Repertoar Teatru miejskiego.

We środę 11 czerwca: Obraz ósmy „Irydiona“ Z. Krasińskiego i „Ponad wodami“ (popularne).

We czwartek 12 czerwca: „Mazepa“.

W sobotę 14 czerwca: „Król Henryk IV.“ (część I.) Szekspira.

W niedzielę 15 czerwca: „Król Henryk IV“.

Repertoar Teatru ludowego.

We środę 11 czerwca przedstawienie w Wieliczce: „Mężczyzna“, sztuka w 3 aktach przez Gabryelę Zapolską.

We czwartek 12 czerwca (po zniżonych cenach): „Żyd polski“.

W sobotę 14 czerwca: „Wesele landszturmisty“, farsa w 4 aktach.

W niedzielę 15 czerwca po południu: Krakowiacy i górale“ (przedstawienie dla włościan); wieczór „Kościuszko pod Racławicami“.

We wtorek 10 czerwca z powodu wyjazdu na środę do Wieliczki przedstawienia nie będzie.

Z kalendarza. We środę 11 czerwca: Barnaby ap.; we czwartek 12 czerwca: Eschila b. m., Onufrego w. i Jana w.; w piątek 13 czerwca: Antoniego z Padwy w.

Wschód słońca 11 czerwca o godzinie 3 minut 33, zachód o godzinie 7 minut 45; długość dnia godzin 16 minut 12.

Z krakowskiego obserwatoryum. Dnia 9 czerwca pogodnie. Termometr doszedł od 10·5 do 20·7 C.

Barometr idzie w górę.

Dnia 10 czerwca o godzinie 7 rano stan barometru 737·2 mm, termometru 14·8 C.

Wiatr południowo-zachodni.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

— **Publikacye z funduszu im. Tad. Kościuszki.** Ze Lwowa komnnikują nam:

Rada wykonawcza „Macierzy Polskiej“ i przedstawiciele „Fundacyi im. T. Kościuszki“, zawiązawszy wspólny komitet, do którego wchodzą także delegaci Towarzystwa pedagogicznego, w celu nawiązania ścisłej łączności między obiema fundacyami. Na zebraniu, które się odbyło przed kilku dniami, uchwalono regulamin i nakreślono plan wydawnictw na rok bieżący i przyszły.

W roku bieżącym wyjdzie jako pierwsza publikacya z funduszu Kościuszkowskiego książka o „Tadeuszu Kościuszce“, napisana przez Antoniego Chołoniewskiego, bardzo bogato ilustrowana, w cenie 1 korony za egzemplarz. Dzieło to jest już zupełnie przygotowane do druku. Publikacyą następną będzie przystępnie napisana przez dra Antoniego Danysza książka „O wychowaniu“, zawierająca popularną pedagogię teoretyczną i praktyczną. Dziełem zakrojonem na wielkie rozmiary, w znacznej mierze również już przygotowanem, będzie publikacya trzecia p. t. „Polska, obrazy i opisy“. Wydawnictwo to obejmie różnorodne działy: geografię, historyę, przemysł, literaturę, sztukę, słowem da obraz całej Polski, całej jej kultury we wszystkich fazach i przejawach, aż do czasów najnowszych. Dzieło to będzie również bogato ilustrowane, a ujęte w formę przystępną. Poszczególne działy opracowują: Wiktor Czermak, Ludwik Finkel, Stanisław Głąbiński, Aleksander Jabłonowski, Jan Karłowicz, St. A. Kempner, Marya Konopnicka, Feliks Kopera, Julian Marchlewski, Eugeniusz Romer, August Sokołowski, Adam Szelągowski, Stanisław Tomkowicz, Alojzy Winiarz i Konstanty Wojciechowski.

Z funduszów „Macierzy“ wyjdzie już w tych dniach książka dra Kowalskiego p. t. „O budowie i pielęgnowaniu ciała ludzkiego podczas zdrowia i choroby“, w tym zaś roku jeszcze okaże się dziełko dra K. J. Nitmana „O Janie Kilińskim“, dra F. Papéego „O świętym Kazimierzu“ i Orzeszkowej „Nad Niemnem“ w przerobieniu dla ludu.

Uchwalono też wydać nową edycyę pism poetycznych Mickiewicza. Na rok przyszły przyjęto do druku J. Fronia „O hodowli drzew i krzewów owocowych w ogródkach małych gospodarstw“, powieść Waleryi Szaleyówny „Królewskie pacholę“, Łozińskiego „Geologię popularną“, Kowalewskiego „O zwierzętach szkodliwych i pożytecznych“ i Wróblewskiego „O Ujejskim“. W końcu zatwierdzono układ z firmą księgarską E. Wende i Sp. w Warszawie, wskutek czego książki „Macierzy Polskiej“ znajdą zbyt również w Królestwie Polskiem i w Cesarstwie.

— **„Sąd babski“.** Znany artysta sceny lwowskiej p. Popławski napisał krotochwilę w 3 aktach p. t. „Sąd babski“.

Dział ekonomiczny.

Bank krajowy. Rada nadzorcza uchwaliła: przystąpić do Towarzystwa wzajemnej pomocy obywatelskiej w Krakowie z udziałem koron 20.000; wnieść do Sejmu petycyę, by zmieniono uchwałę gwarancyjną dla wkładek w ten sposób, że zamiast gwarancyi do wysokości wkładek 6 milionów złr. proponuje się do 16 milionów koron; w sprawie budowy nowego gmachu pod Bank krajowy upoważnia do zaciągnięcia pożyczki 900.000 koron w 4% listach zastawnych, spłacalnych w 78 półrocznych ratach; podwyższyć dotychczasową nadzwyczajką dotacyę roczną na fundusz emerytalny urzędników z kwoty 8333 kor. na 40.000 koron i zmienić statut funduszu tego, mianowicie § 16 w ten sposób, że każdej wdowie po urzędniku lub słudze, a w braku wdowy tegoż rodzinie, należy wypłacić na opędzenie kosztów leczenia i pogrzebu jedną czwartą część ostatniej pensyi zmarłego.

Obniżenie dodatków krajowych. Wskutek znacznego odstępu czasu od chwili ułożenia przez Wydział krajowy budżetu na r. 1902 a czasem zebrać się mającego Sejmu, w preliminarzu poczynione będą pewne zmiany. Odpadnie preliminowanie 721 tysięcy koron na częściowe umorzenie chwilowej pożyczki, którą Sejm uchwalił w r. 1901 zaciągnąć w okrągłej kwocie 2 milionów na $4^1/_2$ procent. Miała ona być spłacona w trzech latach. Pożyczki tej Wydział krajowy wcale nie zaciągnął, gdyż nie zachodziła tego potrzeba. Budżetowi ulży się więc teraz o 721.000 koron i wskutek tego Wydział krajowy uchwalił wczoraj do preliminarza na r. 1902 wciągnąć dodatkowe wydatki w sumie 252.780 koron. Te dodatkowe wydatki w porównaniu z opuszczonym wydatkiem na amortyzacyę pożyczki są mniejsze o 4690 koron. Sktkiem tego, że powyższe wydatki są mniejsze od powyższej sumy pierwotnie preliminowanej, uchwalił Wydział krajowy obniżyć stopę podatkową i powrócić do dawnej stopy preliminowanej na rok 1901 to jest 60 halerzy od jednej korony podatku gruntowego i domowego i 66 hal. od 1 korony zarobkowego i bezpośrednio osobistego. Opodatkowanie w mieście Krakowie i powiatach chrzanowskim i krakowskim ma być opłacone po 49 hal. względnie 55 hal.

Wiedeń, 10 czerwca. (Targ zbożowy.) Pszenica na maj-czerwiec od 9·49 do 9·50. Pszenica na jesień od 8·23 do 8·24. Zyto na maj-czerwiec od 7·70 do 7·75. Zyto na jesień od 7·03 do 7·04. Owies na maj-czerwiec od od 5·36 do 5·38. Owies na jesień od —·— do —·—. Kukurudza na maj-czerwiec od 5·39 do 5·40. Kukurydza na czerwiec-lipiec od —·— do —·—. Kukurydza na lipiec-sierpień od —·— do —·—. Kukurydza na sierpień-wrzesień od —·— do —·—. Kukurydza na wrzesień-październik od —·— do —·—. Rzepak na sierpień-wrzesień od 7·34 do 7·35. Rzepak na wrzesień-październik od 6·16 do 6·17. Olej rzepakowy na wrzesień-grudzień od 12·10 do 12·20.

Pszenica i żyto bardzo silnie, reszta spokojnie; pochmurno.

Budapeszt, 10 czerwca. (Targ zbożowy.) Pszenica na czerwiec od —·— do —·—. Pszenica na październik od 8·02 do 8·03. Zyto na październik od 6·66 do 6·68 Owies na październik od 5·80 do 5·81. Kukurydza na czerwiec od 5·12 do 5·13. Kukurydza na sierpień od 5·19 do 5·20. Rzepak na sierpień od 11·70 do 11·80.

Oferty mierne, chęć kupna lepsza, usposobienie silne; pogoda piękna.

Kronika lwowska.

Lwów, 9 czerwca.

W salach lwowskiego Koła literackiego zawieszono portrety ś. p. Liberata Zajączkowskiego i prezesa „Koła“ dra Wereszczyńskiego. Oba portrety malował Tadeusz Rybkowski.

(Telefonem).

Lwów, 10 czerwca. Na politechnice nastał wreszcie spokój. Sale wykładowe i rysunkowe zapełnione są słuchaczami, którzy od dziś na nowo rozpoczęli pracę.

Lwów, 10 czerwca. Wskutek petycyi stowarzyszenia dzieciątka Jezus we Lwowie, przekazanej przez Sejm Wydziałowi krajowemu do zbadania, postanowił Wydział krajowy przedłożyć Sejmowi wniosek, aby upoważnił Wydział krajowy do zaciągnięcia i udzielenia fundacyi domu podrzutków we Lwowie pożyczki w sumie 60.000 koron na budowę „Zakładu opieki nad niemowlętami dzieciątka Jezus“. Pożyczka ta ma być spłaconą w 33 latach w 69 ratach półrocznych po 1900 koron.

W tym celu wstawił Wydział do preliminarza budżetowego na r. 1903 kwoty 3600 koron na pokrycie dwóch rat amortyzacyi tej pożyczki i zarazem żąda Wydział krajowy od Sejmu upoważnienia do wstawienia w budżecie krajowym corocznie potrzebnych kredytów aż do zupełnego umorzenia tej pożyczki, w sumie 60.000 koron zaciągnąć się mającej.

Lwów, 10 czerwca. Miejskie biuro pracy, zostające pod kierownictwem p. Kolbuszowskiego, wysłało onegdaj 30 robotników stolarskich, między którymi panuje bezrobocie, do Mühldorf w Bawaryi, a nadto 112 robotników stolarskich na prowincyę.

Według zapisów biura, przeszło 1000 robotników niewkwalifikowanych stolarskich, ślusarskich, ciesielskich i innych zawodów, pozostaje we Lwowie bez zajęcia.

Lwów, 10 czerwca. Przez dwa dni ubiegłe bawiło we Lwowie blisko 50 uczniów gimnazyalnych z Tarnowa, którzy zwiedzali osobliwości miasta. Wczoraj odjechali uczniowie do Tarnowa z powrotem.

Lwów, 10 czerwca. Równocześnie z deputacyą wybraną z łona Rady miejskiej, udaje się dziś popołudniu do Wiednia deputacya pracodawców i robotników budowlanych, która równocześnie poprze słuszne żądanie gminy tutejszej o subwencyę państwową na cele asanacyi miasta Lwowa.

Lwów, 10 czerwca. W zeszłym miesiącu było we Lwowie 3 wypadki odry, 35 szkarlatyny, z tego 3 śmiertelne, tyfusu brzusznego 3, jeden śmiertelny, dyfteryi 5, z tego jeden śmiertelny, oprócz tego jeden śmiertelny wypadek dyfteryi u osoby obcej, czarnej ospy był jeden wypadek, oprócz tego 5 wypadków ospy wietrznej. W czerwcu zaś notuje biuro sanitarne magistratu 13 wypadków szkarlatyny.

Lwów, 10 czerwca. Ze Skolego przybyła dziś rano do Lwowa deputacya robotników, zajętych w tutejszej fabryce zapałek z zamiarem udania się do namiestnika, celem przedstawienia mu smutnych stosunków zdrowotnych w tamtejszej fabryce. Mianowicie robotnicy chcą przedstawić namiestnikowi, iż przy fosforze zatrudnione są dzieci w wieku od lat 8—16, a praca ta wpływa ujemnie na zdrowie młodzieży.

Lwów, 10 czerwca. Lwowska Izba rękodzielnicza uchwaliła na dzisiejszem posiedzeniu wystosować na ręce deputacyi, wybranej z łona Rady miasta, petycyę do rządu o pomoc państwową, celem zaradzenia bezrobociu, które panuje we wszystkich korporacyach rozmaitych rzemiosłów.

Strejk dorożkarzy.

Lwów, 10 czerwca. Wczoraj wieczorem odbyło się tu zgromadzenie woźniców dorożkarskich, którzy uchwalili rozpocząć z dniem 23 b. m. strejk. Strejk ten jest o tyle odmienny od innych, że tutaj woźnicy dorożkarscy nie domagają się jedynie od swoich pracodawców podwyższenia płacy i zniżenia czasu pracy, lecz także podwyższenia taryfy, szczególnie do miejsc odleglejszych, wyłączenie z pod jurysdykcyi policyi co do przekroczeń woźniców dorożkarskich i oddanie ich przekroczeń jurysdykcyi sądu powiatowego, tudzież domagają się lepszego rozdziału stanowisk.

Strejk kamieniarzy.

Lwów, 10 czerwca. Strejk robotników kamieniarskich, w którym bierze udział 120 czeladników i 40 pomocników, trwa dalej. Majstrowie nie chcą słyszeć o ustępstwach. Robotnicy tłomaczą się znowu, że nie mogą pracować na dotychczasowych warunkach, bo za dotychczasowe wynagrodzenie nietylko rodziny, ale i siebie nawet nie mogą wyżywić. Ugoda rozbija się o żądanie zniesienia robót akordowych.

Jutro uda się do prezydenta miasta, p. Małachowskiego, deputacya robotników kamieniarskich.

Telegraficzne i telefoniczne wiadomości „N. Reformy“.

Stanisławów, 10 czerwca. Zmarł tu dyrektor szpitala powszechnego, dr Jerzy Konkolniak, który uległ chorobie tyfusu plamistego, którego się nabawił przy pełnieniu swoich obowiązków. Zmarły odgrywał wybitną rolę w autonomicznem życiu Stanisławowa.

Warszawa, 10 czerwca. Na przyjęcie księcia Ferdynanda bułgarskiego, który dzisiaj przejedzie przez Warszawę, przybyli tu z Petersburga adjutant ks. Obeleński, rotmistrz Kniaziewicz i podpułkownik Protopołow.

Karlsbad, 10 czerwca. W jednym sklepie na „Alte Wiese“ schwytano złodzieja na gorącym uczynku. Okazało się, że złodziejem był zapisany 16 maja w policyi niejaki Bruno Holdgrün, komisarz policyi pruskiej ze Zgorzelic.

Londyn, 10 czerwca. „Daily Mail“ donosi, że we czwartek, jeszcze przed zawarciem pokoju anglo-boerskiego, odkryto uplanowany zamach na pałac Kitchenera.

Londyn, 10 czerwca. Podczas pożaru w jednym z domów kilkanaście dziewcząt i chłopców, ratując się, skoczyło z okien; 8 dziewcząt i 1 chłopiec zabili się na miejscu.

Tulon, 10 czerwca. Balon oddziału marynarki, który wczoraj się wzniósł, spadł na morze, przyczem utonął porucznik, który kierował balonem.

Palermo, 10 czerwca. Słychać, że car Mikołaj II ma przybyć z rodziną na dłuższy czas do Sycylii, ponieważ lekarze zalecają mu klimat tej wyspy. Obecnie rokują tam podobno o kupno zamku dla cara.

Petersburg, 10 czerwca. Podanie hr. Lwa Tołstoja przeciw zakazowi rozpowszechniania jego pism w Rosyi, zostało w sobotę przez senat odrzucone.

Szell i Körber grożą dymisyą.

Budapeszt, 10 czerwca. Do „Pester Lloydu“ telegrafują z Wiednia, że sprawa ugody znajduje się w stadyum bardzo krytycznem. Koloman Szell żali się na postępowanie Koerbera. Dotąd przyjazne osobiste stosunki między obu prezydentami gabinetów dawały jeszcze jaką taką nadzieję ugody. Dziś stosunek ten stanowczo się popsuł. P. Szell był półtorej godziny na audyencyi u cesarza, a z drem Koerberem widział się tylko przy akcie zaprzysiężenia, poczem odjechał do Budapesztu. Korespondent „Pester Lloydu“ notuje nawet pogłoskę, że obaj prezydenci gabinetów podadzą się do dymisyi, aby cesarzowi dać możność wyboru między nimi.

Praga, 10 czerwca. „Politik“ dowiaduje się z Wiednia, jakoby minister sprawiedliwości Spens-Booden z powodu nadwątlonego zdrowia, w czasie feryj parlamentarnych podać się miał do dymisyi.

Budapeszt, 10 czerwca. „Pester Lloyd“ nader ostry zamieścił artykuł przeciw Koerberowi i puścił pogłoskę, że Koerber podał się do dymisyi. Jestto wiadomość nieprawdziwa, a chyba tylko „pium desiderium“ rządu węgierskiego. Dziennik podnosi jako fakt, że stosunki między oboma rządami są zerwane.

Budapeszt, 10 czerwca. Węgierskie „Biuro korespondencyjne“ zaznacza pogłoskę o rzekomo istniejącem przesileniu gabinetowem, jako zupełnie bezpodstawną.

Z Rady państwa.

Wiedeń, 10 czerwca. Posiedzenie rozpoczęło się o godz. trzy kwadranse na czwartą. Między innemi odczytano interpelacyę pos. Daszyńskiego do prezydenta gabinetu, jakoteż ministra spraw wewnętrznych w sprawie zakucia w kajdany we wsi Wysoki Brzeg w Galicyi wycieczkowców Sokołów z Bytomia i Królewskiej Huty.

Wszechniemcy wnieśli cały szereg wniosków nagłych.

Daszyński, Cingr i tow. zgłosili wniosek nagły, wzywający rząd, by podał przyczyny katastrofy w Borysławiu, winnych ukarał i rezultaty śledztwa podał do wiadomości Izby, dalej wzywa wniosek rząd, by bezzwłocznie przedłożył projekt o inspekcyach górniczych. W tej samej sprawie wnieśli nagły wniosek pos. Breiter i tow.

Wiedeń, 10 czerwca. Na dzisiejszem posiedzeniu Izby poselskiej Brejter zgłosił wniosek nagły w sprawie katastrofy w Borysławiu. Wniosek domaga się: 1) ustanowienia komisyi, złożonej z urzędnika ministeryalnego, 3 znawców i 3 robotników ze stowarzyszenia „Górnik“ dla zbadania katastrofy. 2) Przeprowadzenia śledztwa i złożenia sprawozdania. 3) Rewizyi rozporządzeń zmarłego hofrata Zechnera. 4) Zaopatrzenia przez rząd rodzin zabitych robotników. 5) Zniesienia „kas brackich“ a zaprowadzenia „kas dla chorych“, zaopatrzenia robotników na wypadek kalectwa i zaopatrzenia wdów po zabitych. 6) Przedłożenia projektu ustawy, aby urzędnicy górniczy byli pociągani do odpowiedzialności karnej w razie przewinienia.

Wiedeń, 10 czerwca. Dziś przed południem zebrała się komisya parlamentarna klubu czeskiego, a o godzinie 2 po południu plenum klubu tego, aby się zastanowić, czy prowadzić obstrukcyę przeciw podatkowi od biletów kolejowych, czy nie. Ani w komisyi, ani w klubie obrady nie doprowadziły do żadnego rezultatu i zostały odłożone do jutra. Przewodniczący klubu to odroczenie uchwały motywuje tem, że na dzisiejsze posiedzenie klub czeski nie stawił się w komplecie. Tymczasem komplet był, ale rokowania między rządem a Czechami jeszcze nieskończone.

Teraz z nowej strony grozi obstrukcya: ze strony Wszechniemców, którzy ni mniej, ni więcej, tylko 20 nagłych wniosków zgłosili; niektóre dotyczą głupstw, n. p. aby capstrzyk przeniesiony był z godziny 9 na 10.

Zamknięcie delegacyi austryackiej.

Budapeszt, 10 czerwca. W dalszym ciągu wczorajszego posiedzenia delegacyi austryackiej, po przemowach delegatów Wassilki, Doberniga i Kindermanna, którzy wyrażali się z uznaniem o marynarce austro-węgierskiej i jej kierownictwie, admirał bar. Spaun w dłuższym wywodzie odpowiadał na poszczególne zarzuty, poczem etat marynarki przyjęto.

Minister spraw zagranicznych hr. Gołuchowski odpowiadał następnie na szereg interpelacyj. Potem na krótki czas posiedzenie przerwano, aby dać komisyi budżetowej możność stwierdzenia zgodności uchwał obu delegacyj.

O godzinie 3 po południu prezydent otworzył posiedzenie nanowo. Referenci stwierdzili zgodność uchwał obu delegacyj, poczem wszystkie uchwały przyjęto także w trzeciem czytaniu.

Hr. Gołuchowski oświadcza, że delegacye skończyły swe prace i że powzięte przez nie uchwały przedłoży do sankcyi. Mowca imieniem wspólnego rządu dziękuje delegacyom za patryotyczną ofiarność, jaką w obradach swych objawiły. — Na tem sesyę delegacyj zamknięto.

O cukier.

Budapeszt, 10 czerwca. Towarzystwo krajowych węgierskich przemysłowców cukru uchwaliło przyłączyć się do protestu austryackich przemysłowców przeciw indyjskiemu cłu, wyrównującemu na cukier buraczany. — Równocześnie uchwalono zwrócić uwagę rządu na niebezpieczeństwo, wynikające z tego, że rządowi wschodnio-indyjskiemu pozostawiono wolność przyłączenia się do konwencyi cukrowej, albo nie.

Eksport austryacki do Afryki.

Tryest, 10 czerwca. Austryacki Lloyd rozesłał do firm interesowanych w eksporcie, do Izb handlowych i do towarzystw eksportowych prośbę o najszybsze wyrażenie zdania co do szans południowo-afrykańskiej linii okrętowej Lloydu. Lloyd bowiem zamierza, w razie korzystnego rezultatu ankiety, z końcem lipca albo z początkiem sierpnia wysłać okręt z Tryestu do południowej Afryki.

„Polska bezczelność i zuchwałość!“

Gdańsk, 10 czerwca. „Danziger Zeitung“ donosi, iż mowa cesarza Wilhelma, wygłoszona w Malborgu, brzmiała daleko ostrzej, niż ją urzędownie ogłoszono. Cesarz użył wyrażeń: „polska bezczelność i sarmacka zuchwałość“ (polnische Frechheit und sarmatischer Uebermuth).

Pruska otwartość.

Berlin, 10 czerwca. „National Zeitung“ pisze z powodu znanej, pompatycznej deklaracyi prezesa A. Jaworskiego w delegacyi austryackiej:

„Jako zwolennikom trójprzymierza, może dla nas być rzeczą tylko pożądaną, gdy Polacy w Austryi przyczyniają się do wzmocnienia siły zbrojnej. Z jakich powodów to czynią, jest dla nas rzeczą zupełnie obojętną. Im niepodoba się niejedno w Niemczech, nam niejedno niepodoba się w Austryi; w ten sposób — dodaje hakatystyczny organ cynicznie — jedno drugie kompensuje“.

Ustawa przeciw anarchistom.

Waszyngton, 10 czerwca. Izba reprezentantów przyjęła 175 głosami przeciw 38 głosom ustawę o anarchistach i odrzuciła wniosek dodatkowy, domagający się skreślenia postanowienia, wedle którego zamach na ambasadorów i posłów zagranicznych ma być także śmiercią karany.

Król angielski w Irlandyi.

Londyn, 10 czerwca. Mimo sprzeciwu rządu, król Edward zamierza odwiedzić Irlandyę podczas sposobności wystawy w miejscowości Corck.

Wybuchy wulkanów.

Honolulu, 10 czerwca. Wulkany Manamoa i Kilemea zaczynają wyrzucać popiół. Wyspy Hawajskie otoczone są gęstą chmurą dymu.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca
Michał Konopiński.

Kursa telegraficzne

Wiedeń, 10 czerwca. Zamknięcie giełdy o g. 3 m. 30. Akcye austryackiego Zakładu kredytowego 689·—. Akcye węgierskiego zakładu kredytowego 708·—. Akcye Anglobanku 280·—. Akcye Unionbanku 543·—. Akcye Länderbanku 425·—. Akcye Bankvereinu 456·—. Akcye Bodencredit 959·—. Akcye Galicyjskiego Banku hipotecznego —·—. Akcye kolei państwowych 704·75. Akcye kolei południowej 72·—. Akcye N. Tramwaye lit. A. 284·—. Akcye N. Tramwaye lit. B. —·—. Akcye kolei Elbethal 453·—. Akcye kolei Północnej 5820. Akcye kolei Czerniowieckiej —·—. Akcye Alpiny 414·—. Akcye Rima Muranyi 515·—. Akcye Praskiego Towarzystwa żelaznego 1575·—. Akcye fabryki broni 330·— Akcye tureckie tytoniowe 295·—. Obligacye węgierskie indemnizacyjne 97·70. Renta majowa 101·65. Austryacka renta koronowa 99·70. Węgierska renta koronowa 97·85. 56 l. Listy Towarzystwa kredytowego ziemskiego 96·60. 4% Listy Banku krajowego 97·—. $4^1/_2$% Listy Banku krajowego 101·10. 4% Listy Banku hipotecznego 95·80. $4^1/_2$% Listy Banku hipotecznego 100·35. 5% Listy Banku hipotecznego 110·—. 4% Galicyjskie obligacye propinacyjne 98·90. 4% Galicyjska pożyczka krajowa z roku 1893 97·—. 4% Pożyczka miasta Lwowa 94·50 Losy tureckie 108·50. Marki 117·32. Ruble 253·25.

Usposobienie ciche.

Cukier (silne) 17·60, spirytus (bez zmiany) 37·80. — Nafta bez zmiany.

Cennik Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie

z 7 czerwca 1902 r. godzina 1 w południe.

	Korony płacą		Korony żądają	
I. Waluty				
Ruble papierowe	253	25	254	25
Marki niemieckie	117	—	117	50
Franki papierowe	95	15	95	50
Dwudziestofrankówki w złocie	19	—	19	12
II. Listy zastawne.				
5% Listy zastaw. prem. Banku hipot.	110	—	—	—
$4^1/_2$% Listy zastawne Banku hipotecz.	100	—	101	—
4% „ „ „ „	95	75	96	75
$4^1/_2$% Listy zastawne Banku krajow.	101	—	101	75
4% „ „ „ „	96	75	97	75
4% Listy zast. gal. Tow. kred. ziem. nieok.	96	—	—	—
4% „ „ „ „ „ „ 41-letnie	96	75	—	—
4% „ „ „ „ „ „ 56-letnie	96	25	97	—
III. Obligacye i pożyczki.				
4% Galicyjskie obligacye propinacyjne	98	50	99	50
4% Pożyczka krajowa z r. 1893	96	75	97	75
4% „ miasta Lwowa	94	—	95	—
$4^1/_2$% „ „ „	100	—	101	—
5% Obligacye komunalne Banku kraj.	102	—	103	—
$4^1/_2$% „ „ „ „	100	—	101	—
4% „ kolejowe „ „	96	75	97	75
IV. Losy.				
Losy miasta Krakowa	73	50	76	50
V. Akcye.				
Akcye Banku kredytowego we Lwowie	—	—	—	—
„ „ hipotecznego „	550	—	555	—
„ „ Galic. dla h. i p. w Krak.	—	—	—	—
„ kolei Karola Ludwika	420	—	—	—
„ „ Lwów-Czerniowce-Jassy	568	—	572	—

S. A. Krzyżanowski

Księgarnia i Skład nut w Krakowie

poleca wydane nakładem własnym:

Łukaszkiewicz A. J. Ks. **Złota książka polskiej dziewicy.** Wydanie 2-gie aprobowane przez Konsystorz książęco-bisknpi w Krakowie. Bardzo stosowny podarek dla uczennic zakładów naukowych żeńskich. 1410 1 5

Cena egz. karton. . . . . . K. 3·—
„ „ opr. w płótno . „ 3·60
z przesyłką poczt. 35 hal. więcej.

Do nabycia we wszystkich księgarniach

NA NAGRODY

dla uczącej się młodzieży.

Wydawnictwo Stowarzyszenia Nauczycielek w Krakowie.

Mieczysława Śleczkowska.

Z Naszego Skarbca

obrazek historyczny z życia szkolnego.

W ozdobnej oprawie kosztuje kor. 2·40, w zwykłej 2 kor. 1411 1 3

Do nabycia we wszystkich księgarniach i w lokalu Stowarzyszenia Nauczycielek w Krakowie, ul. Krupnicza L. 16, II. piętro.

Panna znająca się na piek. szyciu bielizny, poszukuje zajęcia w lepszym domu prywatnym. Przyjmie również wyprawę do szycia na prowincyi. Łaskawe zgłoszenia: **A. B. 25 poste restante Kraków.** 1416 1 2

Słuchacz filozofii

zdolny matematyk, poszukuje lekcyi na czas wakacyj na wsi. — Zgłoszenia pod *L. 1399* przyjmuje *Administracya „Nowej Reformy.“* 1399 1 2

AGRONOM,

Ślązak, 32 lat, żonaty, bezdzietny, z ukończoną wyższą szkołą rolniczą i kilkoletnią praktyką w Niemczech i w kraju w renomowanych gospodarstwach, władający dobrze językami: polskim, niemieckim i węgierskim — poszukuje umieszczenia jako zarządca samoistny na tantyemę lub stałą pensyę. — Na żądanie może złożyć kaucyę do 6000 kor. — Zgłoszenia: **A. B., Kraków, ul. Krowoderska 44.** 1413 1 3

OGŁOSZENIE.

Gmina miasta Podgórza ma do wynajęcia zaraz kilkanaście komórek w sztucznej chłodni pod halą targową.

Bliższych wyjaśnień udzieli wiceburmistrz Kaczmarski.

1408 1 8 *Burmistrz.*

W większem przedsiębiorstwie handlowem w Krakowie będzie z dniem 1 lipca wolną posada samodzielnego

BUCHALTERA.

Dłuższa praktyczna czynność w tym zawodzie wymaganą. 1409 1 3

Zgłoszenia pod 1409 przyjmuje Administracya „N. Reformy“.

Ci, którzy nie wzięli udziału we wycieczce na cel dobroczynny do Prus (Kocmyrzów) z powodu niepogody, mogą odebrać pieniądze za bilety przy ul. Pańskiej Nr. 1.

Równocześnie zawiadamiamy, że loterya fantowa, która z powodu niepogody także do skutku przyjść nie mogła, odbędzie się we środę dnia 11 czerwca b. r. o godz. 3ej po południu przy ulicy Pańskiej Nr. 1, parter. 1415

Komitet Pań.

L. 47524 02. 1414

Obwieszczenie.

Magistrat stoł. król. miasta Krakowa podaje do publicznej wiadomości, iż celem oddania w przedsiębiorstwo **dostawy umeblowania i sprzętów szkolnych** dla nowo budującej się szkoły miejskiej przy Rynku Kleparskim, odbędzie się w odroczonym terminie we środę dnia **18 czerwca 1902 r.** o godz. 12 w południe w Wydziale IV. (szkolnym) Magistratu przy ul. Dominikańskiej L. 3, I. piętro, **publiczna licytacya** zapomocą ostemplowanych i opieczętowanych ofert pisemnych.

Wadyum wynosi 650 kor., które przed terminem licytacyjnym w Kasie miejskiej złożyć należy.

Kwit poświadczający złożenie wadyum dołączyć należy do ofert.

Termin do składania ofert jest dzień licytacyi, przed samą godz. 12. Z uderzeniem godz. 12 nastąpi otwarcie ofert. Oferty wniesione później nie będą przyjęte.

Warunki licytacyjne i rysunki przejrzeć oraz odnośne druki otrzymać można w biurze Wydziału IV. Magistratu tj. w domu pod L. 3 przy ul. Dominikańskiej, I. piętro.

Magistrat stoł. król. miasta Krakowa,

dnia 9 czerwca 1902 r.

J. Friedlein, prezydent miasta.

Reim i Spółka Rynek L. 37 linia A-B w Krakowie

Na sezon podróżny i kąpielowy:

- Flaszki i Kubki do podróży
- Necessery podróżne — Rzemyki do podróży
- Poduszki do wydymania
- Wanny i Miednice gumowe do podróży
- Czapki. Kapelusze do kąpieli
- Pantofelki do kąpieli
- Aparaty, Taśmy, Rękawiczki i Gąbki do nacierania ciała
- Środki kąpielowe lecznicze

polecają najtaniej:

Perfumy, Mydła, Pudry, Wodę kolońską, Wody toalet., Przybory do golenia, Środki kosmetyczne, Środki do czyszczenia i konserwowania zębów, oraz inne Artykuły i Przybory toaletowe.

Na sezon podróżny dla pp. Artystów i Amatorów sztuk pięk.

- Farby olejne i akwarelowe z różn. fabryk
- Werniksy i inne środki do farb
- Pendzle w różnych gatunkach
- Palety z drzewa i porcelany
- Stalugi polne składane — Parasole polne
- Laski do przyczepiania parasola
- Płótna na miarę i na blejtramach naciągnięte
- Książki i Bloki do szkicowania
- Papiery, Kartony i Deszczółki do malowania

Opal — Feraxolin — Benzolinar — Aphanizon — Benzyna — Mydełka — oraz inne środki do czyszczenia sukien. 1216 5 0

Plasterki na nagniotki Meissnera i Wasmutha — Plaster dla turystów Lusera — Clavethyl tynktura na nagniotki.

Bank austryacko-węgierski.

Przy losowaniu odbytem dnia 6-go czerwca 1902 r. wylosowano:

4%owych listów zastawnych umarzalnych w **40½** latach K. **3,382.800** i

4%owych listów zastawnych umarzalnych w **50** latach K. **1,153.400.**

Wylosowane dnia 6go czerwca 1902 r. listy zastawne wypłacane będą począwszy od **1 października 1902** w kasie hipoteczno-kredytowej Banku austryacko-węgierskiego w Wiedniu i we wszystkich zakładach Banku.

Spis numerów listów zastawnych, wyciągniętych dnia 6go czerwca b. r., jakoteż nie podniesionych jeszcze z poprzednich ciągnień 4%owych listów zastawnych, wydają na żądanie wymieniona kasa i wszystkie zakłady Banku bezpłatnie.

Odsetkowanie wylosowanych listów zastawnych ustaje z terminem kuponu, który po odnośnem losowaniu bezpośrednio następuje — przeto względem listów zastawnych wylosowanych dnia 6-go czerwca b. r. z dniem **1go października 1902 r.**

Wiedeń, dnia 7-go czerwca 1902 r.

BANK AUSTRYACKO-WĘGIERSKI.

Winterstein, wicegubernator.

Wiesenburg, generalny radca. **Pranger,** generalny sekretarz.

1417

CHORZY UZDROWIENI, SŁABI WZMOCNIENI.

Nadzwyczajny eliksyr życia, przez sławnego doktora uczonego odkryty, który leczy każde znane cierpienie. Dokonano nim niezwykłych uleczeń, które prawie za cud uważać należy. Tajemnica długiego życia dawnych czasów znowu odkryta.

Po wielu latach mozolnego studyowania i badania w zapiskach przeszłości pyłem pokrytych i śledzeniu nowoczesnych doświadczeń na polu wiedzy lekarskiej — podaje słynny amerykański lekarz Dr Wood zdumiewającą wiadomość, że na pewne odkrył eliksyr życia, że



przy pomocy mieszaniny z ziół krajów gorących, jedynie jemu znanej, będącej owocem jego wieloletnich poszukiwań tego życiodajnego środka, zdoła wyleczyć każdą i wszelaką chorobę, jaka tylko tkwi w ludzkiem ciele. Nie ulega wątpliwości, że Dr Wood nie puścił lekkomyślnie w świat tego twierdzenia, a podziwu godne uleczenia, jakich co dzień dokonuje, zdają się to potwierdzać silnie. Teorya, którą podaje, jest teoryą rozumowania, polega na zdrowych doświadczeniach, jakie zebrał w ciągu wielu lat swej praktyki lekarskiej. Żaden cierpiący nie powinien zwlekać, lecz spróbować tego cudownego „eliksyru życia“, jak on to nazywa. Kilka z przytoczonych uleczeń jest niezmiernie uwagi godnych i uchodziłyby prawie za nieprawdopodobne, gdyby nie były potwierdzone przez świadków zaufania godnych. — Ci chorzy, których opuścili lekarze, wrócili do swej rodziny i przyjaciół zupełnie uzdrowieni. Reumatyzm, newralgia, dolegliwości żołądka, wątroby, nerek, choroby skórne i we krwi tkwiące, tudzież cierpiania pęcherza znikają, jakby za dotknięciem różczki czarodziejskiej. Ból głowy, ból w plecach, nerwowość, zimnica, schudnienie, kaszel, skutki zaziębienia, katar, zapalenie oskrzeli i wszelkie dolegliwości gardła i płuc, lub jakichkolwiek innych przewodów ustępują łatwo w takim przeciągu czasu, że to zadziwia. Częściowe porażenie, locomotor, ataxia, dropsy, gościec, zołzy i hemoroidy znikają szybko i na zawsze. Oczyszcza cały ustrój, krew i tkanki, przywraca zwykłą siłę nerwom, obieg krwi i zupełne zdrowie jest prędko przywrócone. Dla tego doktora wszystko jedno, jaki jest system, a ten niepospolity „eliksyr życia“ działa na każdego w jednaki sposób. Główną wysyłkę na Europę uskutecznia opłatnie i ponosząc cło, po otrzymaniu 6 K za 6 flaszek, 10 K za 12 flaszek (za zaliczką o 40 hal. więcej) Leop. Epstein, Bazylea (Basel, Szwajcarya) Falknerstrasse 31. (Listy do Szwajcaryi 25 h, karty korespondencyjne 10 h. 1166 3 0

Korespondencya we wszystkich językach.

Fortepian krótki Bözendorfera, Pianino Schweighofera (mahoń), Wiolonczela, Trąba Eufonium. Maszyna do pisania. Garnitury mebli, Sypialnia orzech. za 160 kor., Kandelabry srebrne, Garderoba dam. i męska, jakoteż i wiele innych przedmiotów do sprzedania w **Zakładzie sprzedaży i kupna Heleny Telesznickiej w Krakowie, ul. Szewska 21, I. p.** 13·8 3 3

DO PP. autoryzowanych geometrów i inżynierów cywilnych.

Wydział Rady powiatowej w Drohobyczu poszukuje na czas dłuższy, do uregulowania granic nieruchomych majątków gminnych w powiecie, ukwalifikowanego geometry lub inżyniera cywilnego.

Reflektujący na to kandydaci, zechcą zgłosić się w ciągu 30 dni od dnia 10 czerwca b. r. pisemnie do Wydziału Rady powiatowej w Drohobyczu, przy dołączeniu odnośnych dokumentów i podaniu warunków.

Z Wydziału Rady powiatowej w Drohobyczu,

dnia 4 czerwca 1902 r.

1387 3 3 *L. Wiśniewski.*

W Dębnikach przy Krakowie

jest do sprzedania tanio z wolnej ręki **dom parterowy** z ogródkiem, w bardzo ładnem położeniu.

Wiadomość w Dębnikach pod L. 68 (naprzeciw ul. Rybaki). 1373 3 3

PATENTY

wyjednywa inżynier 272 49 52

M. Gelbhaus,

przez władzę aut. i zaprz. rzecznik pat.,

w Wiedniu, I., Graben 29 a.

WYBORNE

SZPARAGI SOLO

w 5 klg. paczkach po 5 koron opłatnie,

Goryoyjskie czereśnie

w 5 klgr. paczkach po 3 kor. 50 hal. opłatnie za zaliczką wysyła 1335 6 0

W. REIN, Goryoya (Görz, Küstenland).

Poszukuje się pomieszkania letniego

obszernego i suchego — z parkiem lub pod lasem, w okolicy Krakowa chociażby dalszej — ile możności w pobliżu kolei północnej.

Zgłoszenia listowne pod adresem: **Andrzej Dąbrowski, Kraków, Rynek Nr. 39.** 1315 6 0

Czereśnie! Szparagi!

5 klg.	olbrzymich szparagów b. grubych	K. 5·60
5 „	wielkich czereśni Ia	„ 4·—
5 „	włoskich karczochów	„ 3·60
5 „	świeżego groszku cukrowego	„ 3·40
5 „	nowych ziemniaków Ia	„ 3·—

wszystko opłatnie za zaliczką wysyła

Józefa wdowa Simoni, Tryest.

1380 3 3

SANATORYUM i ZAKŁAD WODOLECZNICZY Bystra obok Bielska

Śląsk austryacki. 1136 6 10

Wytworne urządzenie! 2 lekarzy.

SZCZAWNICA

Zakład zdrojowo-kąpielowy.

Pierwszorzędna stacya klimatyczna. — Urządzenia postępowe. — Desinfekcya mieszkań troskliwa. — **W górnym Zakładzie nowe łazienki hydropatyczne. — Sezon od 20go maja do 30go września.** — Znana ze skuteczności najsilniejsza szczawa alkaliczna ze zdrojów **Józefiny** i **Magdaleny** we wszystkich aptekach i składach wód. 1087 7 10

Zarząd Zakładu górnego.

Kilkanaście akcyj Tramwaju elektrycznego w Krakowie II emisyi z bieżącymi kuponami

do sprzedania z opustem po 20 koron na akcyi, czyli po 400 koron. Wiadomość w biurze **Alojzego Jakubowskiego,** antoryzowanego geometry cywilnego, **Kraków, ulica Długa 20.** 1407 2 3

MYSTAXIN 1060 28 0

jest jedynym znakomitym płynem do układania wąsów.

MYSTAXIN

nie zawiera żadnego tłuszczu ani gumy.

MYSTAXIN

nietylko znakomicie układa, ale nadaje połysk, wzmacnia i koserwuje włosy.

Mystaxin kosztnje 50 ct. Główny skład:

K. Ryżmanowski, Kraków, Szewska 2.

Do nabycia w drogueryach i u fryzyerów.



Każda oszczędna Pani domu niechaj używa tylko prawdziwej

Kolińskiej domieszki do kawy

ze znakiem „SOKÓŁ“ 1172 5 5

aby uzyskać mocną, smaczną, aromatyczną i pięknej barwy kawę.

Do nabycia w handlach korzeni i delikatesów.

Myję moje dziecię mydełkiem „Savon-Bébé“, a zasypuję proszkiem znanym pod nazwą: „Poudre-Bébé“ „Mimoza.“ wyrobu fabryki „Savon-Bébé“ kosztuje 60 hal. „Poudre-Bébé“ kosztuje 60 hal. W aptekach, drogueryach i składach perfum. 895 27 0



Szanowną P. T. Publiczność

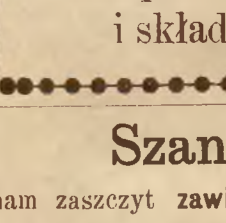
mam zaszczyt **zawiadomić**, że z dniem 1 czerwca b. r. **otwarte zostały**

Łazienki na Wiśle

damskie i męskie, powyżej mostu kolejowego — i polecam się łaskawej pamięci.

1391 2 5 Z poważaniem **J. Wójcicka.**

Andel'a proszek zamorski



Znak ochronny.

jest najniezawodniejszym środkiem do zupełnego wytępienia wszelkich uprzykrzonych owadów.

Składy w **Krakowie** u: **Reima i Spółki**, Rynek L. 37, linia A—B; w aptekach: **E. Hellera, Wikt. Redyka, M. Pronia, Konstant. Wiszniewskiego** w handlach: **A. Hawełki, W. Eilbauma;** — w **Rzeszowie** w apt. **A. Karpińskiego** i w handlu **Granzera i Martynowicza**, tudzież w składach wszędzie, gdzie się znajdują „napisy Andela pod czarnym psem“. 1191 5 13

Fabryka: J. Andel, droguerya Praga I.

Z Drukarni Literackiej (przedtem pod firmą Nowa Drukarnia Jagiellońska) w Krakowie, ul. Jagiellońska 10. Rządca Drukarni L. K. Górski.